Nr. 189 (3750) Warszawa, NIEDZIELA 7 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173
CENA NUMERU 20 GROSZY

„Przyszłość — to trud, nie zejdzie ona z nieba Przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba"...

DROGI ROZWOJU

Pytanie: **„co dalej?"**, pytanie, które stawialiśmy w **„Robotniku"** już kilka razy, nabiera z każdym miesiącem coraz to większego znaczenia. Analiza, najbardziej bezstronna, najbardziej spokojna i rzeczowa, dzisiejszej sytuacji politycznej Polski daje w rezultacie dwa wnioski chyba niewątpliwe: 1) obecny stan rzeczy — dyktatury **faktycznej**, przy zachowaniu **pozorów** „normalnego" funkcjonowania Konstytucji, staje się stopniowo niemożliwy do utrzymania na dłuższą metę; 2) „pomajowy" system rządzenia wpakował sam siebie szeregiem „posunięć taktycznych" w prawdziwy „ślepy zaułek" ustawicznego, nieomal „konsekwentnego" **zaostrzania** wszelkich stosunków wewnętrznych kraju — społecznych, politycznych, osobistych i t. d., i t. p.

Przebieg rozprawy b. min. **Czechowicza** przed Trybunałem Stanu wykazał z jaskrawością oczywistą — zwłaszcza dzięki zeznaniom marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego** i ministra spraw wojskowych marsz. Józefa **Piłsudskiego, —** że „stroną zaostrzającą" był z reguły sam p. marsz. **Piłsudski**, i było zarazem kierownictwo Klubu B. B. w Sejmie i w Senacie. Ta — prawdopodobnie **świadoma** — „linja postępowania" — powiedzmy — „psychologicznego", połączona z **podwójną grą** w zakresie **rzeczywistych** decyzyj i **rzeczywistych** kroków praktycznych, stworzyła właśnie owe położenie rozpaczliwej **nieszczerości** i wręcz tragicznej **nieufności wzajemnej**, jakie stanowi treść życia politycznego Polski w dziesiątą rocznicę odzyskania przez nią Niepodległości.

Taki stan jest, jak powiedzieliśmy, **niemożliwy do utrzymania**. Demoralizacja i „zakłamanie" poczyniły w społeczeństwie postępy przerażające. Cała trzechletnia komedja z **udawaniem** „praworządności" zniszczyła w masach o wiele więcej w ich **wewnętrznym** stosunku do Państwa Polskiego, niż zniszczyłaby jawna i „swobodna" propaganda komunistyczna.

Na co liczą, czego się spodziewają kierownicy rządów „pomajowych"?

Można jeszcze od biedy zrozumieć dziecinnie fanatyczny, naiwnie „prostolinijny" punkt widzenia takich monarchistów w rodzaju p. posła B. B., St. **Mackiewicza**; niech wszystko zginie, byle pozostała „dynastja", bliżej nikomu nieznana, tym... efektowniejsza. Ale to są zabawki „pokoju dziecięcego". Na czem wszakże polega **ideologja** ludzi **naprawdę odpowiedzialnych** za dzisiejszy system rządzenia?

Czy podobna utrwalić ten system — **bez Piłsudskiego?** Wszyscy rozumieją, **że nie**. Czy zapuszczono jakiekolwiek głębsze korzenia w glebę kraju? Wszyscy wiedzą, **że nie**. Jedyna droga, prowadząca do utrzymania przy władzy **rządów kliki — to gwałt,** to **przemoc, to nadużycie**. A tego — **kraj już nie zniesie**.

Nie wolno dzisiaj owijać prawdy w bawełnę. **Materjału palnego** nagromadziło się w Polsce bardzo wiele. **Strach** stopniał. Tchórzostwo różnych karjerowiczów biurokratycznych nikogo właściwie nie obchodzi naprawdę. Gdyby kierownicy obozu „sanacyjnego" wybrali zalecaną im ze strony „konserwatywnej" metodę gwałtu, zepchnęliby — trochę prędzej czy trochę później — Polskę na sam kraniec **anarchji**, która mogłaby kosztować nas nawet **Niepodległość**.

Zapewne, można spekulować na depresję mas, na ich rzekomą bierność; takie „spekulacje" kończyły się zazwyczaj w historji wręcz **tragicznem przebudzeniem**.

A pozatem?

Czyżby istotnie „ludzie otoczenia" wyobrażali sobie, że będą trwali bez końca w łatwej roli „mężów zaufania" **Piłsudskiego?** Czyżby istotnie nie wyczuwali, że każde wystąpienie marsz. **Piłsudskiego** w miesiącach ostatnich podważa jego autorytet u samych podstaw i w kraju i zagranicą? W gruncie rzeczy cała polityka „systemu" jest polityką „z dnia na dzień", otulaną w płaszcz obłudnego kłamstwa, demagogji i tchórzowstwa moralnego.

Położenie wewnętrzne Polski stało się niezmiernie trudne. P. P. S., która określiła swoje zadanie, jako **możliwie pokojową** likwidacje rządów „pomajowych" **na rzecz demokracji,** musi zdawać sobie sprawę, że zespolone grupy „pułkowników" i konserwatystów czynią wszystko, by „likwidację pokojową" **uniemożliwić,** a przynajmniej **kolosalnie utrudnić.**

A jednak leży ona w interesie najżywotniejszym i Polski, jako Państwa, i Socjalizmu polskiego i polskiej klasy robotniczej.

TOW. MACDONALD UFA W TRWAŁOŚĆ RZĄDOW PARTJI PRACY

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Przemawiając w Durham premjer Mac Donald powiedział: Rząd nie chce całego swego programu przedkładać parlamentowi w czasie jednej sesji, ponieważ liczy, że przetrwa jeszcze pięć innych sesyj, a może jeszcze i dalszych pięć.

O ZWOŁANIE KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ DO LONDYNU

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Bluro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski w swej odpowiedzi do rządu francuskiego w sprawie miejsca przyszłej konferencji likwidacyjnej, w przyjazny sposób obstaje za celowością wyboru Londynu, jako miejsca konferencji, wyraża przytem nadzieję, że konferencja zbierze się w czasie możliwie najkrótszym.

SOWIETY NIEZADOWOLONE Z MOWY TOW. HENDERSONA

Moskwa, 6 lipca. (PAT.). Prasa sowiecka wyraża wielkie niezadowolenie z powodu expose angielskiego min. Spraw Zagr. Hendersona. „Prawda" nazywa wystąpienie Hendersona próbą zaatakowania związku sowieckiego. „Ekonomiczeskaja Żyźń" widzi w chęci rządu angielskiego uzależnienia decyzji o wznowieniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR. od stanowiska dominjów — dążenie do przygotowania parawanu, za którym w razie potrzeby można byłoby się skryć przed wyborcami. Blisko stojące narkomindiełu „Izwiestja" dowodzą, że expose Hendersona nie różniło się zupełnie od wystąpień Chamberlaina. W rezultacie — piszą „Izwiestja — przyjście do władzy partji robotniczej w niczem nie wpłynęło na zmianę zagadnienia angielsko - sowieckich stosunków. Kwestja tych stosunków na tej płaszczyźnie, jak to stawia Henderson, nieraz już była przedmiotem nieoficjalnych rozmów między rządem angielskim a sowieckim. Chamberlain, stawiając tę kwestję, natrafiał na zdecydowane stanowisko ZSRR., wyrażające się w tem, aby nie iść w żadne przedwstępne warunki wznowienia stosunków. Nie przypuszczamy — kończą „Izwiestia" — aby wobec podobnej próby ze strony Hendersona, mógł on otrzymać zadawalającą odpowiedź.

KOMUNIKAT WĘGIERSKI A SPRAWA ZAJSCIA W HEDAS NEMETI

Budapeszt, 6 lipca. (PAT.). Wczoraj wieczorem ukazał się następujący komunikat oficjalny: Poseł czechosłowacki w Budapeszcie odwiedził popołudniu min. Spraw Zagr. Walko, w celu poruszenia ponownie sprawy aresztowania kasjera Pecha, przychwyconego na gorącym uczynku szpiegostwa. Poseł czechosłowacki zaznaczył, że rząd jest zdania, iż władze węgierskie przez sposób, w jaki dokonały aresztowania Pecha, naruszyły artykuły 19 i 23 konwencji węgiersko - czeskiej, dotyczącej stacyj granicznych. Poseł informował się u min. Walko jakiego zadośćuczynienia zamierza udzielić rząd węgierski w związku z naruszeniem wzmiankowanej konwencji.

Min. Spraw Zagr. Walko odpowiedział, że, według jego przekonania, władze węgierskie nie naruszyły bynajmniej rzeczonej konwencji, ponieważ jednak poseł czechosłowacki w swojem przedstawieniu uważa za wskazane poczynić pewne zarzuty, minister Walko prosił go, ażeby rząd czechosłowacki zaznaczył wyraźnie na piśmie na czem polega naruszenie, wzmiankowanych klauzul konwencji. Poseł obiecał poddanie sprawy rzekomych naruszeń konwencyj gruntownemu zbadaniu z punktu widzenia prawnego.

WYBORY PARLAMENTARNE W FINLANDJI

NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ GŁOSÓW MAJĄ SOCJALIŚCI

Helsingfors, 6 lipca. (PAT.). Do północy były wiadome następujące wyniki głosowania do parlamentu: Szwedzi uzyskali 66.839 głosów, partja zjednoczeniowa 83.780, postępowcy 28.855, agrarjusze 113.364, partja drobnych chłopców 6.6.012, SOCJALIŚCI 138.513, komuniści 71.804. Jak dotychczas komuniści zyskali 1 mandat który straciła partja zjednoczeniowa.

DE RIVERA REFORMUJE KONSTYTUCJĘ HISZPANJI

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Madrytu, opublikowany tam został projekt ustawy, dotyczącej reformy konstytucji hiszpańskiej. Projekt ten został przedłożony dziś Zgromadzeniu Narodowemu. Wedle nowego projektu parlament posiadać będzie tylko jedną izbę.

PRZED OBCHODEM DWUDZIESTEJPIĄTEJ ROCZNICY WALKI PROLETARJATU POLSKIEGO PRZECIWKO CARATOWI W R. 1905

W czasie organizowanego przez P. P. S. obchodu 25 rocznicy walki rewolucyjnej 1905 r. odbędzie się

Zjazd b. bojowców P. P. S.

z tamtych lat.

Wszyscy towarzysze dawni, bojowcy proszeni są o zgłaszanie się do Oddziałów **Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych** celem otrzymania kwestjonarjuszy, które po wypełnieniu należy przesłać na ręce tow. **Jagodzińskiego**, St. b. Więźniów Politycznych, Warszawa, Leszno 53.

Prosimy towarzyszy — dawnych bojowców o podanię tamże możliwie szybko swoich adresów.

Termin i program Zjazdu będą ogłoszone wkrótce.

Za Komisję Organizacyjną:
TOMASZ ARCISZEWSKI
ST. A. RADEK.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

NA CZEŚĆ PRZYJACIÓŁ ZAGRANICZNYCH.

Dla powitania przybywających do Warszawy w przejeździe na Zlot do Wiednia tow. tow. z fińskiej i łotewskiej Organizacji Młodzieży Robotniczej urządza Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.

WIELKIE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Odbędzie się ono we wtorek dn. 9-go lipca o godz. 7 wiecz. w sali Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20. Zaproszenia na Akademję otrzymać można w Sekretarjacie Organizacji Młodzieży T. U. R., Warecka 7.

ROKOWANIA GOSPODARCZE GDANSKA Z ROSJĄ

Berlin, 6 lipca. (PAT.). „Der Tag" zapowiada w najbliższym czasie wyjazd prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, dr. Sahma na czele delegacji do Moskwy. Wyjazd ten pozostawać ma w związku z rokowaniami gospodarczemi, podjętemi ostatnio w Gdańsku z delegacją sowiecką. Pozatem jednak wizyta senatora Sahma posiadać ma doniosłe znaczenie polityczne, jako pierwsza oficjalna wizyta prezydenta Wolnego Miasta Gdańska w Moskwie.

USTĄPIENIE DR. HERMESA

Berlin, 6 lipca. (PAT.). W ślad za „Lokal - Anzeiger'em" przynosi „Berliner Tageblatt" w swojem wydaniu na niedzielę notatkę, zapowiadającą ustąpienie dra Hermesa. „Berliner Tageblatt" przyznaje, że przyjęcie przez Reichstag nowego programu rolnego zmieniło sytuację w rokowaniach handlowych z Polską Dziennik zapowiada, że miarodajne koła niemieckie dążą tak samo, jak dawniej do porozumienia z rządem polskim, dla obu krajów korzystnego, i podkreśla, że w toku narad, poświęconych nowej sytuacji, w których to naradach brał udział poseł niemiecki Rauscher, dyskutowana była celowość ciągłości rokowań z Polską. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że decyzja w tej sprawie nie zapadła jeszcze, lecz, że w najbliższym czasie zapadnie.

HOOVER A PLAN YOUNGA

Nowy Jork, 6 lipca. (PAT.). „Herald Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że prezydent Hoover nie tylko przyłącza się do decyzji, sprzeciwiającej się udziałowi banków związkowych w operacjach Banku Międzynarodowego, lecz ponadto przeciwny jest wysyłaniu obserwatora na najbliższą konferencję europejską w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga.

MASAKRA POLICYJNA W NOWYM ORLEANIE

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Nowego Jorku, doszło w Nowym Orleanie (Stany Zjednoczone), do walk ulicznych pomiędzy strajkującymi tramwajarzami a policją. W przebiegu walki zostały 2 osoby zabite, zaś 100 osób jest rannych.

LOT CHICAGO — BERLIN — WARSZAWA

Ottawa, 6 lipca. (PAT.). Od wczoraj rana nie otrzymano żadnych wiadomości o samolocie Untinblower, odbywającym lot z Chicago do Berlina t. j. od chwili, kiedy znajdował się w drodze ku Grenlandji. Wobec doniesień o złych warunkach atmosferycznych władze przypuszczają, iż niepogoda mogła zatrzymać lotników w Great Whale.

LOT OKRĘŻNY NAD ANGLJĄ

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Wczoraj w pierwszym dniu raidu powietrznego nad Anglją, którego trasa wynosi przeszło 1800 klm., lotnicy musieli walczyć z huraganowym wiatrem, od czasu do czasu, towarzyszyły ulewne deszcze. Pierwszy etap, wynoszący około 960 klm. ukończono lądowaniem w Blackpool. Reszta trasy prowadzi z Blackpool do miejsca startu w Heston, w pobliżu Londynu. Lotnicy mówią, że pierwszy etap przebyto w warunkach niezwykle trudnych; niektórzy z nich musieli dokonać drobniejszych poprawek w aparatach, któremi wiatr wstrząsał bardzo silnie. Były nawet obawy wywrócenia się aparatu podczas wichury. Pierwszy przybył do Blackpool kapitan Newille Stack. W swoim czasie ten sam lotnik odbył pierwszą podróż powietrzną z Anglji do Indji na aparacie lekkiego typu.

W raidzie bierze udział 40 aparatów, ubiegających się o nagrodę puharu królewskiego.

PRZESILENIE RZĄDOWE W PORTUGALJI

Lizbona, 6 lipca. (PAT.). Avens Feraz otrzymał misję stworzenia nowego gabinetu.

PUNKT WYJSCIA

Komendant I Brygady Józef Piłsudski miał ongiś taką metodę wychowawczą:

„jesteś bohaterem! powinieneś zdobyć Polskę; choćbyś się bał najstraszliwiej, musisz wytrwać pod kulami; bo z Twojej krwi wyrośnie Polska; bo Twoje rany i Twoja poniewierka przygotują zwycięstwo; bo — chcesz czy nie chcesz — ale jesteś bohaterem".

Z tej właśnie metody wychowawczej powstała I Brygada, powstały Legjony, powstała ta nić serdeczna. która łączyła nas wszystkich dawniej z epopeą Organizacji Bojowej P.P.S.

Pierwszy Marszałek Polski, dyktator Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski, mówi dzisiaj:

„jesteś łajdakiem i draniem! zasłużyłeś na szubienicę; zdradzasz Polskę; mój płatny agent mówi mi, że zdradzasz; pomiatam Tobą; pogardzam Tobą; jeżeli mnie nie usłuchasz, to Cię sponiewieram, to Cię złamię".

A p. poseł Sławek wykrzykuje z boku: „połamię kości! połamię kości!..."

I nie mówcie, że to się odnosi wyłącznie do posłów i senatorów; tak samo, zupełnie tak samo, brzmią słowa, skierowane do wszelkich innych rodzajów i kategorji pracowników Państwa Polskiego.

Która „metoda wychowawcza" jest lepsza?

Z pierwszej powstały Legjony, z drugiej powstała „czwarta brygada", ta ohyda, ten koszmar haniebny dzisiejszego „systemu" rządzenia.

Który „punkt wyjścia" Józefa Piłsudskiego był owocniejszy? Niech każdy z Was odpowie w sumieniu własnem...

***

A teraz — słówko o sobie...

„Głos Prawdy" zapytał ironicznie, czy nie jestem wypadkiem „niewiastą"? Nie; nie jestem, panie redaktorze Bogusławie Miedziński. Nie latała mi też broda ze strachu pierwszego dnia przewrotu majowego. Nie byłem ani adjutantem, ani szefem II Oddziału. Nie przyglądałem się linjom bojowym z lustrzanego okna salonki Naczelnego Wodza. Mimo to umiem ocenić ofiarność dziewcząt — wywiadowczyń, rozstrzeliwanych w Smoleńsku, umiem ocenić także... wartość „dygnitarzy" II Oddziału.

Nie; nie jestem niewiastą. I nie „czepiam" się Pana. Co więcej — „Robotnik" też Pana się nie „czepiał" w okresie... p. Ruszczewskiego.

Niechże Pan potrafi to... ocenić.

A przyjdzie czas, kiedy Pan się dowie, kto to jest „Były".

Wtedy sięgniemy głęboko, głęboko do przeszłości II Oddziałów.

BYŁY.

TOWARZYSZKI! ZAPISUJCIE SIĘ NA OBOZ LETNI Z.R.S.S.

W **Zawodziu** pod Częstochową otwarty zostanie w dn. 14 lipca r. b. I-szy robotniczy obóz letni Z. R. S. S. dla kobiet.

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno-sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny hygjeny, anatomji, teorji wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowysch oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną w gmachu miejscowej szkoły w dobrych warunkach higjenicznych.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu.

Towarzyszki - członkinie robotniczych klubów sportowych. Szwankuje jeszcze praca sportowa wśród kobiet. Korzystajcie więc z tej jedynej sposobności i zapisujcie się na obóz letni Z. R. S. S.! Wobec bliskiego terminu otwarcia Obozu zgłoszenia muszą być wysłane natychmiast.

Wszelkich informacyj udziela Sekr. Gen. Z. R. S. S., ul. Flory 1, m. 18, tel. 334-95, w godz. 7—8 wiecz.

ROZMOWA MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYNSKIEGO

Z PRZEDSTAWICIELEM „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO"

„Tow. Ignacy **Daszyński** podczas pobytu na P. W. K. w Poznaniu udzielił redakcji **„Dziennika Poznańskiego"** wywiadu, który powtarzamy poniżej w całości.

Red.

„Współpraca Sejmu z Rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od Rządu. Jeśli Pan Prezydent zechce zwołać Sejm, to jestem przekonany, że Sejm gotów będzie bardzo poważnie traktować przedłożenia rządowe.

Oczywiście, iż metoda przedkładania projektów ustaw nie może być z góry zaopatrywana w komentarze wrogie Sejmowi. Tak samo nie będzie mógł Sejm przystąpić odrazu do pracy, jeżeli znajdzie przed sobą przedłożenia np. podatkowe, tak **niedbale opracowane**, jak to było z pewnemi przedłożeniami b. ministra skarbu.

Sama dyskusja nad budżetem, do czego Rząd sprowadzał całą działalność Sejmu, z natury rzeczy nie może Sejmowi wystarczyć. Sejm ten bowiem nie miał sposobności wypowiedzenia się dotychczas w wielu najważniejszych sprawach, obchodzących Państwo w najwyższej mierze.

Można zapatrywać się na umiejętność pracy czterystukilkudziesięciu posłów z zaufaniem lub ze sceptycyzmem, **należy jednak parlamentowi polskiemu dać możność okazania zdolności do pracy.** Tymczasem dotąd mieliśmy tylko dwie sesje budżetowe, a nie dano czasu Sejmowi obecnemu do zajęcia się jakąkolwiek inną większą ustawą.

Narzucono Sejmowi i narodowi olbrzymi problem zmiany konstytucji. Czy jest gdzie jakie państwo na świecie, w którem taki problem kazanoby załatwić parlamentowi na rozkaz pod groźbą rozwiązania go, używając ohydnej metody poniżania tego parlamentu? Kiedyż ma zająć się Sejm polski problemem zmiany konstytucji, jeżeli nie zwołuje się go wcale poza sesjami budżetowemi? Kiedyż mają działać argumenty, jeżeli po odbyciu pierwszego czytania już grozi się posłom najcięższemi represjami, gdyby nie chcieli posłusznie zmienić konstytucji, jak im się nakazuje?

Każdy człowiek przekonany o potrzebie reform konstytucyjnych w Polsce, musi uzbroić się w potężne argumenty, musi być przytem cierpliwy, musi działać nietylko na instynkt strachu u przeciwn.ków reform, lecz i na idealniejsze pierwiastki duszy.

Nie tracę nadziei, że przyjdzie w Polsce Rząd, który to zrozumie i rozpocznie pracę wespół z przedstawicielstwem prawnem narodu i na tem zrozumieniu oprze swoje usiłowania polityczne, które w Sejmie znajdą większość.

Pomimo rozdziału posłów sejmowych na stronnictwa — przyznaję, zbyt liczne — **istnieje w Sejmie tak dużo pierwiastków służby dla Państwa**, tak dużo dobrej woli wobec każdego Rządu, który z **szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego** przedłoży swoje projekty ustawowe, iż nie tracę nadziei na możliwość współpracy tego Sejmu z Rządem".

DO UCZESTNIKOW ZLOTU WIEDENSKIEGO

Wszyscy towarzysze, którzy nadesłali dokumenty do K. C., winni przygotowywać się do drogi.

Każdy uczestnik Zlotu winien zabrać z sobą:

przybory do mycia,

przybory do jedzenia (menażka, kubek, łyżka, nóż, widelec),

jedzenie na drogę (na 20 godzin),

zapasową bieliznę,

coś ciepłego do okrycia na wypadek chłodu,

mandolinę, aparat fotograficzny itp.— co masz.

Obowiązujące: niebieska koszula (bluzka) organizacyjna, krawat czerwony, znaczek organizacyjny. (Nabyć je można w Spółdzielni „TUROWIEC", Warszawa, ul. Warecka 7).

***

Wszyscy towarzysze warszawiacy jadący na Zlot winni stawić się na zbiórkę, która odbędzie się w poniedziałek, 8 lipca r. b., o godz. 7 w., na boisku „Skry" przy ul. Okopowej Nr. 43. Obecność obowiązkowa!

***

Zbiórka wszystkich towarzyszy jadących na Zlot z Warszawy odbędzie się o godz. 18.30 wiecz. na podwórzu przy ul. Wareckiej 7.

Towarzysze przybywają z rzeczami i stamtąd — po stwierdzeniu obecności— udadzą się pochodem na dworzec.

***

GDZIE KTO WSIADA DO POCIĄGU SPECJALNEGO, WIOZĄCEGO „TUROWCÓW" NA ZLOT DO WIEDNIA.

Pociąg specjalny, którym jechać będą „turowcy" na Zlot do Wiednia, wyrusza z Warszawy o g. 20.55 z Dworca Głównego.

Do pociągu tego wsiadają tow. tow. z ŁOMŻY, ŁUKOWA, SIEDLEC, PRUSZKOWA I WILNA.

Pociąg ten przyjeżdża do SKIERNIEWIC o g. 22.18, przyczem tutaj wsiadają tow. tow. z ŻYRARDOWA, KUTNA i ŁOWICZA.

W KOLUSZKACH — wsiadają tow. tow. z PABJANIC, ŁODZI, OZORKOWA i TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO.

W PIOTRKOWIE — g. 0.14 wsiadają tow. tow. z PIOTRKOWA i okolic.

W CZĘSTOCHOWIE — g 2.16 wsiadają tow. tow. z RAKOWA, CZĘSTOCHOWY i RADOMSKA.

W Sosnowcu — g. 4.16 (pociąg stoi tylko 1 minutę) wsiadają tutaj tow. tow. z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO, RADOMIA i OSTROWIA KIELECKIEGO.

W KATOWICACH — g. 4.36 wsiadają tow. tow. z GÓRNEGO ŚLĄSKA i KALISZA. (Ci ostatni jadą przez Ostrów).

W DZIEDZICACH — o g. 5.51, wsiadają wszystkie organizacje z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ i ZACHODNIEJ oraz ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

***

Kierownicy grup Zlotowych w chwili przyjazdu pociągu muszą mieć w ręku ponumerowany spis jadących w dwóch egzemplarzach; na jednym z nich musi być zaznaczona wysokość dokonanych do K. C. wpłat.

Kierownik grupy miejscowej, jadącej do Wiednia, kupuje dla wszystkich uczestników Zlotu, aż do granicy Państwa (pod Zebrzydowicami) bilety, ze zniżką 50 procent.

Należy baczyć, ażeby zaświadczenia. uprawniające do nabycia ulgowych biletów, były ostemplowane w kasie biletowej, inaczej nie będą one ważne w drodze powrotnej

„GORĄ SANACJA"!

Prasa warszawska doniosła onegdaj, że b. dyrektor Departamentu drogowego M. K. p. **Ciechanowiecki** został przeniesiony w stan nieczynny, a więc **zemerytowany.**

Do wiadomości powyższej pisma sanacyjne dołączyły uwagi, mające **wywołać** w opinji publicznej **wrażenie,** że p. **Ciechanowieckiego, odpowiedzialnego za skandal chełmski,** spotyka w formie „spensjonowania" jakoby jakaś **„kara"**, że zatem Rząd „sanacyjny" jest jakoby w porządku.

Trudno przypuścić, by pisma tak **wysługujące się** Rządowi i tak z jego kołami **zespolone** jak np. **„Kurjer Poranny"** nie wiedziały, jaki jest **prawdziwy stan rzeczy,** i by te swoje historyjki wypisywały jeno z „niewinnej nieświadomości". Dlatego należy **zdemaskować** te „sanacyjne" legendy, poza któremi kryje się **bagienko,** istotnie jeszcze niebywałe!...

Na p. **Ciechanowieckim** ciążą dwie afery: 1) skandale z **dostawą progów kolejowych** i 2) skandal **chełmski.**

Nadużycia przy dostawie progów kolejowych dostały się do opinji publicznej dzięki rewelacjom **posłów socjalistycznych** (w dyskusji nad budżetem M. K. w lecie z. r.) które ujawniły, że przy tej **dostawie** Skarb Państwa **w jednym** tylko roku, dzięki różnym **korupcyjnym** machinacjom, poniósł **straty około 20 miljonów złotych!**

Mimo napiętnowania tych nadużyć i w Komisji budżetowej i na plenum Sejmu machinacje z dostawą progów **powtórzyły się ponownie** na nowy okres budżetowy a były one **tak drastyczne,** że echa ich odbiły się nawet w pismach... rządowych!....

Można o dawnej, przedmajowej gospodarce na kolei mieć sąd **najostrzejszy** i sąd taki na łamach **„Robotnika"** wypowiadaliśmy dość często... A przecież trzeba stwierdzić, że podobnego skandalu, podobnie **zuchwałego „kawału"**, by przy dostawie **jednego** tylko **artykułu** „orżnąć" Skarb Państwa odrazu na **20 milj. zł.**, dawniej, gdy nie było **„sanacji moralnej"** przecież nie widziano!

Czy **strata 20 milj.**, ze stanowiska materjalnego i... **moralnego** to taka **drobnostka,** że można nie troszczyć się, **kto** tu ponosi winę i **odpowiedzialność?!**

Za wszystko, co dzieje się w **Ministerjum,** odpowiada z natury rzeczy przedewszystkiem... **Minister** w tym wypadku „sanacyjny" p. **Romocki.** Jeżeliby jednak dla p. **Romockiego** szukał ktoś usprawiedliwienia w fakcie, że p. **Ciechanowiecki** cieszył się **protekcją b. wpływowych w obozie „pomajowym" osób z poza M. K.** to fakt ten p. **Ciechanowieckiego** jako **dyrektora** departamentu drogowego, wcale **nie zwalnia od odpowiedzialności** za niesłychane w tym departamencie **nadużycia i straty** kolei, któremi obecnie zajmuje się specjalna komisja sejmowa.

Ale dziwna rzecz! Ktoś **czuwał nad tem,** by p. **Ciechanowiecki** za to wszystko **nie odpowiadał...** Gdy Sejm w lecie u. r. zajmował się dostawą progów, p. **Ciechanowiecki... „miał urlop"...** Gdy Sejm przy ostatnim budżecie nowe omawiał **nadużycia** w dziale drogowym, p. Ciechanowiecki znowu **„miał urlop"...** Gdy w Chełmie zaczęło wszystko **walić się** i gdy już rozpoczęły się śledztwa p. **Ciechanowiecki znowu** wyjechał **„na urlop".**

Dość, że ten, który za te wszystkie skandale **odpowiada bezpośrednio** stał się... **nieuchwytny.** Musieli i muszą za niego świecić oczyma **podwładni** mu urzędnicy, którzy departamentem **nie kierowali!...**

W artykule **„Gdzie prokurator?" wyjawiliśmy** że **skandal chełmski** wiąże się ściśle ze **skandalem progowym,** że w jednej i drugiej aferze występują **ci sami spekulanci,** którzy za rządów p. **Romockiego i Ciechanowieckiego zupełnie opanowali** Ministerjum Komunikacji.

Czy trzeba było czekać dopiero na „pomajowy" okres **„sanacji moralnej"** by na terenie przedsiębiorstw **państwowych** zaczęli żerować jacyś **szachraje z pod ciemnej gwiazdy aż... z zagranicy?!**

Wszystkie **nadużycia** związane z budową chełmską, wraz z **tajemniczymi** przetargami, opisaliśmy w szeregu artykułów w **„Robotniku" bardzo szczegółowo...** Czy znajdzie się człowiek na tyle **głupi** lub na tyle **czelny,** coby śmiał twierdzić, że dyrektor **Ciechanowiecki,** pod którego **bezpośrednim nadzorem** to wszystko się działo, jest „niewinny"?! Ten **Ciechanowiecki,** który **na parę tygodni przed zawaleniem się budowli** chełmskich, wróciwszy z „lustracji" kazał (obecnie oskarżonemu!) inż. **Mianowskiemu,** swemu podwładnemu, wypłacić **2.000 zł. renumeracji** za... doskonałe kierownictwo?!...

I tego człowieka **puszcza się wolno i bezkarnie** dlatego, że w obozie „sanacji moralnej" ma „plecy"?!

A teraz emerytura! Wymierzenie p. **Ciechanowieckiemu** emerytury z zaliczeniem mu lat służby zaborczej, jest nie tylko **policzkiem dla moralności,** ale jaskrawem **podeptaniem** obowiązującej **ustawy emerytalnej...** P. Ciechanowski po powrocie z Petrsburga ze służby zaborczej, zanim otrzymał etat na P. K. P., miał **przerwę,** która w myśl art. 10 **nie pozwala** na zaliczanie lat **dawniejszych.** Na **jakiej** tedy **podstawie** zaliczenie to nastąpiło?! Na podstawie — słuchajcie! — art. 37, który mimo przerwy, pozwala zaliczać dawne lata **„w wyjątkowych wypadkach"..** Do tego artykułu istnieją rozporządzenia, **nakazujące** te „wyjątkowe wypadki" badać ze **specjalną skrupulatnością** i uwzględniać je **tylko** w razie wykazania przez urzędnika **specjalnej uczciwości i zasług w służbie.**

P. **Ciechanowieckiemu** za specjalną **„uczciwość"** w służbie i **„zasługi"** dla Państwa poczytano... **progi kolejowe i Chełm** i wymierzono mu... emeryturę.

P. **Ciechanowski** to figura mała! A jednak jego cała **bezkarność** i emerytura **wbrew ustawie,** co za jaskrawy snop światła na **zgniliznę,** jaka za rządów „sanacyjnych"(!) w administracji państwowej zapanowała!

Kcz.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Zgodnie z uchwałą IV Zjazdu Stow. b. Więźniów Politycznych przypominamy, że wszelkie wydawnictwa, ogłaszanie drukiem wspomnień i t. p. posiadających związek z działalnością rewolucyjną 1904 — 5 r. — podejmowane przez Oddziały — **muszą być uprzednio zgłoszone** do Centralnej Komisji Historyczno - Archiwalnej, celem uzyskania aprobaty.

Sekretarz (—) **Jagodziński**

Przewodniczący Zarządu Głównego

(—) **Pużak.**

NOWE KSIĄŻKI

Brunona Jasieńskiego „PALĘ PARYŻ".

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego **„Rój"** ukazała się przed kilku dniami powieść Brunona **Jasieńskiego** p. t. **„Palę Paryż",** zaopatrzona w przedmowę Juljusza **Kadena - Bandrowskiego.** Bruno **Jasieński** jest, jak wiadomo, komunistą, powieść jego, napisana na zamówienie jednego z wydawnictw sowieckich, jest powieścią wyraźnie tendencyjną — przedmowa więc **Kadena - Bandrowskiego,** „Piłsudczyka", musi w książce tej conajmniej zadziwić. W pierwszej chwili czytelnik, znający legendę, jaka zdołała już powstać dokoła tej „komunistycznej" książki, gotów jest uwierzyć w literacką „bezpartyjność" **Kadena,** w jego szeroko i szlachetnie pojętą tolerancję tendencji politycznej, choćby najbardziej krańcowej, w dziele sztuki. Dopiero po przeczytaniu książki zaczynamy rozumieć, że sprawa przedstawia się inaczej...

Ale na chwilkę maleńka dygresja. Oto treść powieści **Jasieńskiego „Palę Paryż":**

Robotnik Pierre nie ma pieniędzy na pontofelki balowe dla swej przyjaciółki Jeanette. Równocześnie traci pracę. Robotnik Pierre jest — o czem autor nie wspomina wprawdzie — bardzo głupi. Bo zamiast otwarcie powiedzieć Janince, że stracił pracę i że nie ma na pantofelki, nie przychodzi na „rendez-vous". Później żałuje tego wprawdzie, ale jest już zapóźno. Tym razem Janinka opuszcza Pierra, który napróżno wszędzie jej szuka. Uczucie zazdrości, a potem nienawiści ogarnia Pierre'a. Nienawiść to głupia, nieuzasadniona niczem, indywidualna. Nienawiść ta prowadzi Pierre'a do tego, że wykrada u człowieka, który mu daje pracę, dwie probówki z zarazkami dżumy i niemi zatruwa cały Paryż. Ale i Pierre ginie w pierwszych dniach epidemji, zabity przez rozjuszoną publiczność w chwili, kiedy przyznaje się do tego, że on to właśnie jest sprawcą szalejącej zarazy. Kilkadziesiąt stronic sadystycznych opisów cierpień, walk i śmierci zadżumionych. Po jakimś czasie umiera ostatni mieszkaniec Paryża. Ale — jak w pewnej lwowskiej piosence — jednak nie ostatni. Bo dziwnym zbiegiem okoliczności i cudotwórczą wolą autora ocalało w więzieniu kilkuset więźniów politycznych i kryminalnych. Więźniowie ci są cali, zdrowi i nic przez cały czas nie wiedzą o panoszącej się zarazie. Jakim cudem ocaleli więźniowie, a umarli na dżumę np. dozorcy więzienni — tego nam autor nie mówi i chce, abyśmy mu wierzyli na słowo. Niech i tak będzie. Więźniowie ci, wychodząc z więzienia, stwarzają pierwszą paryską republikę radziecka. Od tej chwili wszystko idzie jak po maśle. Byli więźniowie są najlepszymi obywatelami, płodzą dzieci („całe falangi dzieci"!) hodują kartofle i śpiewają Międzynarodówkę.

Przeczytawszy książkę Brunona **Jasieńskiego do końca,** przestajemy się dziwić, że **Kaden Bandrowski** zaopatrzył ją w przedmowę swego pióra. Jest to bowiem powieść, jak widać już ze streszczenia, nawskroś anarchistyczna. A inteligencję naszą pociąga anarchizm nie od dzisiaj. Ale zaczynamy dziwić się, że prasa sowiecka uznać mogła powieść tę za komunistyczną. Komunistyczną w znaczeniu **Marxa** — oczywiście.

I tu, w tym drobnym napozór szczególe, widzimy wewnętrzną sprzeczność współczesnej Rosji — ową krwawą nić tragicznych pomyłek. Bo czem jest „bohater" tej powieści, jeśli nie przejaskrawionym typem anarchisty, który z powodów czysto indywidualnych, uczuciowych, chce wytruć świat — to znaczy **wszystkie klasy:** robotników, kapitalistów i drobnomieszczaństwo bez wyjątku. Czy to ma być wyjście z sytuacji? Ale idźmy dalej. Paryż zostaje wprawdzie uratowany przez ową grupę ex-więźniów — ale uratowany... cudem. Czy którykolwiek z istotnych twórców socjalizmu, czy **Marx,** autor **„Manifestu Komunistycznego",** wyobrażał sobie rewolucję i państwo socjalistyczne, powstałe dzięki... przypadkowi, dzięki cudownemu ocaleniu kilkudziesięciu, czy kilkuset więźniów politycznych i „skruszonych" i nawróconych kryminalistów? Ot, tak sobie, fuksem, jak w filmie — i to w dodatku złym filmie? I co wreszcie osiągnęli twórcy owej paryskiej republiki radzieckiej? Bruno **Jasieński** zachwyca się tem, że na placu Zgody zakwitł „łan zboża". Ale czy to wystarcza? Czy warto wytruć w tym celu całe miasto? Żaden zdrowo myślący człowiek nie zgodzi się na taką koncepcję rewolucji i pracy. A jednak prasa sowiecka powitała w Brunonie **Jasieńskim** — pisarza „komunistycznego".

I to jest zastanawiające.

A. P.

OSWIATA I KULTURA

ORGAN TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

(Dodatek specjalny do „Robotnika")

Nr. 13 7 lipca 1929 r.

Bibljoteki robotnicze

Statystyka bibljoteczna

Jeżeli bibljoteka chce kierować czytelnictwem, jeżeli pragnie wpływać na **jakość** czytanych książek, jeżeli dąży do potęgowania **intensywności** pracy bibljotecznej, jeżeli jednem słowem prowadzi **politykę bibljoteczną,** musi w pierwszym rzędzie dokładnie orjentować się w stanie faktycznym, znać szczegółowe rozmiary i jakość swej działalności. Znajomość stanu obecnego jest bowiem punktem wyjścia dla **planowego** rozwinięcia dalszej pracy. W codziennem, normalnem życiu bibljotecznem nie można jednak łatwo zauważyć, w jakim kierunku praca nasza się posuwa, jakie są jej braki, które należałoby usunąć, jakie są jej **tendencje rozwojowe.** Materjału tego dostarczyć może tylko stałe i wyczerpująco prowadzona statystyka. Bibljoteki nasze posiadają nieraz skłonność do lekceważenia statystyki, jako działu, który bezpośrednich korzyści nie daje, bez którego normalną działalność bibljoteki można prowadzić. A jednak statystyka to nie jest żaden „luksus", niema bez niej mowy o planowej pracy. Bibljoteka, jeżeli chce być żywą i twórczą instytucją, **musi kontrolować swą działalność.**

Statystyka bibljoteczna nie ma tylko na celu spełnienie zadań wewnętrzno-bibljotecznych, ale ma i cele ogólne. Stanowi ona bowiem **część ogólnej statystyki oświatowo - kulturalnej** i daje obraz kultury społeczeństwa w danej epoce. Ze wszystkich wskaźników kultury wskaźnik czytelnictwa, jako wyraz samokształcenia prowadzonego przez społeczeństwo ,jest chyba najważniejszy. Dlatego też statystyka bibljoteczna musi dążyć do uogólnień, obok statystyki poszczególnych bibljotek, należy prowadzić i **centralną statystykę** danej instytucji, a więc np. u nas statystykę ogólną bibljotek T. U. R., jako ważny czynnik ogólnej statystyki czytelnictwa.

Podstawą tych uogólnień jest jednak, naturalnie, **statystyka poszczególnych bibljotek.** Naczelną zasadą tej statystyki jest zasada, że bibljoteka musi ją prowadzić stale, konsekwentnie, unikając wszelkich zaległości, gdyż przy nawale pracy bibljotecznej, niemożliwem będzie potem je nadrobić. Statystyka bibljoteczna musi być zatem: 1) **codzienna;** 2) **miesięczna** i 3) **roczna.**

Potrzeby statystyki są uwzględnione przy technice pracy bibljotecznej. Poszczególne druki bibljoteczne (karty czytelników i książek) są już z góry nastawione na łatwe dostarczenie dat, niezbędnych dla statystyki. Statystyka codzienna dostarcza materjału, dotyczącego ruchu bibljotecznego. W tym celu należy prowadzić specjalne arkusze, na których pod datą każdego dnia notuje się po ukończeniu pracy: 1) **ilu było dnia tego czytelników,** ewentualnie z podziałem ich wedle pewnych cech, np. płci, zawodu, wieku, 2) **ile dnia tego wypożyczono książek,** ewentualnie z podziałem wedle działów. Taki arkusz statystyczny może wyglądać np. w następujący sposób:

Dzień miesiąca	Korzystało z bibljoteki czytelników			Wypożyczono książek							
	mężczyzn	kobiet	ogółem	beletr.	filoz.	histor.	liter	społecz.	przyr.	innych	ogółem
1											
2											

Podstawą dla wypełniania tego arkusza są kartki czytelników i książek, które się codziennie odkłada, a po ukończeniu pracy z czytelnikami wciąga się daty w nich zawarte na arkusz statystyczny. Co miesiąc zestawia się ogólny wynik miesięczny działalności.

Statystyka roczna nie może się ograniczyć tylko do zestawienia dwunastu miesięcznych arkuszów statystycznych. Statystyka roczna musi dać dokładny obraz całokształtu działalności bibljoteki, a więc musi zawierać szczegółowe daty, dotyczące szeregu zagadnień. Statystyka roczna zestawia zatem materjał cyfrowy, dotyczący następujących dziedzin:

1) **Statystyka ilości czytelników.** Zawiera ona cyfrę ogólną ilości czytelników, a mianowicie ilu było czytelników na początku roku sprawozdawczego, ilu przybyło, ilu ubyło i ilu w rezultacie jest ich z końcem roku. Obok ogólnej ilości należy wyszczególnić podział czytelników wedle płci, wedle zawodów, przyczem należy czytelników podzielić na pewne grupy zawodowe, i wedle wieku. Odpowiednie wskazówki podaliśmy, mówiąc o sposobie wypełnienia kartek czytelników.

2) **Statystyka ruchu czytelników.** Na podstawie dat zawartych w sprawozdaniach miesięcznych zestawia się, ilu czytelników korzystało co miesiąca z bibljoteki.

3) **Statystyka książek,** Na podstawie inwentarza zestawia się ilość książek, stan bogactwa książkowego. Rubryka ta zawiera ogólną ilość książek, jaka była z początku roku, ile książek przybyło, i w jaki sposób (kupno, dary, wymiana), ile książek ubyło i również w jaki sposób (zgubiono, zniszczono, wymieniono), ile książek znajduje się w bibljotece z końcem roku. Dalej należy opracować dokładną statystykę wedle jakości zasobu bibljotecznego, a więc podział książek na poszczególne działy.

4) **Statystyka czytelnictwa.** Zawiera ona ogólną ilość przeczytanych książek, z podziałem na działy i na miesiące. Jest rzeczą bardzo wskazaną statystykę tą, zestawioną z arkuszów statystyki miesięcznej, uzupełnić na podstawie kartek książek. W ten sposób można bowiem stwierdzić popularność danych autorów i danych książek, a nie tylko danych działów. Zestawiamy więc, ilekrotnie w ciągu roku dany autor był czytany, musimy jednak w takim razie umieścić obok cyfrę, ile tomów danego autora posiadamy w bibljotece. Materjał ten uporządkować należy wedle poczytności danych autorów (dzielimy w tym celu cyfrę, ile dany autor był w ciągu roku czytany przez cyfrę ilości tomów danego autora) i w ten sposób dowiadujemy się, czy czytelnictwo rozwija się pożądaną drogą, czy dobre książki znajdują w masie czytelniczej zrozumienie. Będzie to podstawą naszej przyszłej polityki bibljotecznej .

Dzieląc ogólną ilość przeczytanych książek w ciągu roku, przez ilość książek w bibljotece się znajdujących, otrzymujemy **cyfrę przeciętnej poczytności książek.** Dzieląc zaś ogólną ilość przeczytanych książek przez ilość czytelników, dowiadujemy się o **przeciętnej pracy czytelnika.** Przyjętym jest także w świecie bibljotecznym ogólny wskaźnik intensywności działalności bibljoteki. Wskaźnikiem tym jest **iloraz przeciętnej poczytności książek i przeciętnej pracy czytelnika.** Wskaźnik taki pozwala nam porównać działalność szeregu bibljotek.

5) **Statystyka propagandy bibljotecznej.** Stanowi ona zestawienie pogadanek, odczytów bibljotecznych i t. p.

6) **Statystyka gospodarki finansowej bibljoteki.** Zawiera ona wedle ogólnie przyjętych zasad zestawienie dochodów i wydatków całorocznych bibljoteki z wyszczególnieniem najważniejszych pozycyj.

Ponieważ do zadań statystyki należy poznanie rozwoju instytucji, przeto należy cyfry uzyskane z obserwowania rocznej pracy zestawiać metodą porównawczą z cyframi z lat poprzednich. Celem lepszego uwypuklenia tendencyj rozwojowych bibljoteki — dobrze jest ująć wyniki statystyki w cyfry procentowe. Jest również pożądanem przedstawienie graficzne, rysunkowe materjału statystycznego. Tego rodzaju graficzne ilustracje ruchu bibljotecznego nadają się do umieszczenia w lokalu bibljoteki. Bardzo np. efektownem jest powieszenie tablicy z podobiznami autorów, których rozmiary są w stosunku do poczytności każdego autora.

Zagadnienia centralizacji statystyki bibljotecznej wraz z innemi zagadnieniami, tyczącemi się skoordynowania pracy bibljotek robotniczych i zorganizowania współpracy i współżycia między bibljotekami omówimy specjalnie.

Dr. Adam Próchnik.

T. U. R. we Francji

ODDZIAŁ T. U. R. W MARLES-LES-MINES



(Trzeci z lewej strony siedzi tow. Józef Szymański, sekretarz; czwarty — tow. Józef Kaczmarek — prezes).

ODDZIAŁ T. U. R. W MONTLUCON



Pośrodku stoi założyciel i sekretarz, tow. Antoni Zgoła; pierwsza z lewej strony siedzi przewodnicząca tow. Wiktorja Bednarek.

ODDZIAŁ T. U. R. W BARLIN



(Czwarty z lewej strony siedzi tow. Ludwik Żak, prezes).

Kronika naszej pracy oświatowej

CHÓRY nasze TUR-owe i inne robotnicze skarżą się oddawna na brak nut, zwłaszcza do pieśni robotniczych. Niedawno wydane przez Zarząd Gł. TUR-a nuty (pod red. tow. *Dorabialskiej)* dla chórów zapełniają w dużej części tę lukę.

Obecnie ukazało się jeszcze jedno „Turowe" wydawnictwo z tej dziedziny. Mianowicie Komitet Centralny Młodzieży TUR. wydał *„Śpiewnik młodego robotnika"* w opracowaniu prof. St. *Kazuro.* Zawiera on aż 17 pieśni (z nutami). W liczbie tych pieśni znajdujemy cały szereg mniej znanych, jak np. *„Marsz młodzieży robotniczej", „Marsz czerwonego harcerstwa", „Czerwony mazurek", „Marsz dzieci robotniczych".* Nuty nie są rozłożone na głosy poszczególne, i dlatego nadają się głównie dla śpiewania „unisono". Niemniej przeto książeczka ta jest bardzo pożyteczna. Miejscowy dyrygent w razie potrzeby melodję podstawową rozłoży na głosy poszczególne.

Zamało uprawiamy śpiewu chóralnego! Zamało mamy kultury muzycznej w masach!

***

Nasi polscy *„Przyjaciele Dzieci"* robotniczych z tow. *Arciszewskim* na czele coraz piękniej rozwijają swą pracę. Niedawno w Warszawie odbył się zjazd Towarzystwa, którego przebieg był szczegółowo referowany w *„Robotniku".* Zwracamy uwagę na interesujące *sprawozdanie,* które zostało przedłożone temu zjazdowi. Jest to obszerna, dobrze wydana książka, zawierająca na 132 stronicach mnóstwo ciekawego materjału o pracy Towarzystwa: o zakładach wychowawczych w Warszawie, Żoliborzu i Helenowie, o ogniskach, przedszkolach, klubach, o kolonjach letnich i półkolonjach, o przychodni przeciwgruźliczej, o pracy pedagogicznych ciał Towarzystwa i t. p.

Ta książka jest jeszcze jednym objawem szybko potęgującej się w Polsce socjalistycznej akcji kulturalnej. Radzimy każdemu towarzyszowi i sympatykowi, a zwłaszcza każdemu działaczowi oświatowemu, przeczytać to wartościowe wydawnictwo.

***

Zarząd TUR. na pow. warszawski zorganizował dn. 29 i 30 lipca wycieczkę na wystawę w Poznaniu, pod kierunkiem tow. *Domosławskiego.* Uczestnicy z wielkiem zadowoleniem zwiedzali wystawę, żałując niezmiernie, że nie mogą przedłużyć pobytu (były to 2 dni świąteczne), co pozwoliłoby na dokładniejsze zapoznanie się niejako z rzeczywistością Polski. Zaznaczyć należy, iż dotąd nie było wycieczek, urządzanych samodzielnie przez Oddziały TUR., jakkolwiek spora liczba członków TUR. bierze udział bądź-to w wycieczkach Związków Zaw. i in., bądź też jadąc samodzielnie. Większa inicjatywa w tym kierunku byłaby wskazana. Zarząd Główny TUR. organizuje wycieczkę na P. W. K. od dn. 1 — 5 sierpnia, prowadzi tow. poseł *Z. Piotrowski.* Koszt 50 zł.

***

Zarząd Główny TUR. celem spopularyzowania organizacji oraz idąc po linji zainteresowań licznie zwiedzających kiosk Nr. 26 A w którym TUR. posiada swe stoisko, wydał ulotkę ilustrowaną w językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim *„Cele, zadania i rozwój TUR. od 1923 — 1929".* — Ulotka jest rozdawana bezpłatnie zwiedzającym.

ZARZĄD GŁOWNY T.U.R.

WYCIECZKI

W sierpniu organizowane są następujące wycieczki:

NA WYSTAWĘ DO POZNANIA wyjazd z Warszawy dn. 1 sierpnia wiecz., powrót 5 sierpnia. Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz miasto (muzea, ogród zoologiczny i t. p.). Prowadzi tow. pos. Piotrowski. Koszty 50 zł.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała, Beskidy—szczyt Baraniej Góry) od dn. 5—12 sierpnia. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki. Koszty 61 zł.

W TATRY od dn. 14 — 21 sierpnia odbędą się 2 wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, szczytami. Prowadzą tow. tow. poseł Czapiński i Rutkiewicz. Koszta 65 zł.

NA POKUCIE (Lwów, Stanisławów, Bitków — kopalnie nafty, dolina Prutu, Worochta, szczyt Howerli), od dn. 17—25 sierpnia. Poseł Piotrowski. Koszty 66 zł.

ZDARZENIA I LUDZIE

SZPIEGOSTWO

Przed sądem berlińskim toczy się obecnie sprawa szpiega i fałszerza dokumentów Orłowa. Pisaliśmy o tym panu, byłym rosyjskim sędzi śledczym, który założył sobie w Berlinie wytwórnie „dokumentów" i dostarczał je licznej międzynarodowej klijenteli. Wiele bardzo poselstw, wiele redakcyj, wiele sztabów generalnych korzystało z usług Orłowa. Dla Orłowa nie istniał podział na „sojuszników" i „mocarstwa centralne". Służył on wielu panom, wszystkim, którzy mu płacili.

„Wsypał" się Orłow, kiedy pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu usiłował sprzedać dokumenty, które miały dowieść, że senator Borah, przewodniczący komisji zagranicznej Stanów Zjednoczonych, utrzymywał stosunki z Sowietami.

Dziennikarz zastawił pułapkę na Orłowa; ukryty fotograf zrobił zdjęcie z agenta Orłowa w chwili, kiedy ten wręczał sfałszowane dokumenty rzekomemu nabywcy.

Sprawa Orłowa pójdzie nie w smak wielu jego klijentom. Okazuje się, że niektórym kancelarjom urzędowym poprostu zależało na utrzymywaniu wytwórni Orłowa. Wiedziały te urzędy doskonale, że Orłowa może kupić każdy — ale nie przeszkadzały mu w robocie.

Szpiedzy, defensywy, ofensywy, fałszerze dokumentów, agenci wojskowi i dyplomatyczni — wszystko to skłębione w jedno wężowisko intryg i matactw, wzajemnie się wspomaga i wzajemnie się potrzebuje. Przemysł szpiegowsko-informacyjny jest jeszcze bardzo szeroko rozwinięty w Europie powojennej. Wszyscy, którzy zatrudnieni są w tym przemyśle — a jest ich bardzo wielu, zarabiają oni dużo i lubią wydawać dużo. mają przytem rozległe wpływy i stosunki, — dbają przecież o to, aby przemysł kwitł i aby oni byli potrzebni.

Niestety, Europa dzisiejsza jeszcze nie umie obejść się bez instytucji szpiegostwa, wywiadu i kontrwywiadu. Nie dawniej, jak przed tygodniem kapitan czeski skazany został na 19 lat więzienia za wojskowe szpiegostwo. W parę dni później nadchodzi wiadomość, że Węgrzy aresztowali kolejarza czeskiego pod zarzutem szpiegostwa. Ile to procesów o szpiegostwo mamy w Polsce!

Rzecz znamienna: Kraje, które najbardziej są zmilitaryzowane, uprawiają szpiegostwo najnamiętniej. Przykład typowy: Rosja Sowiecka.

Miljony idą rok rocznie na popieranie tego niecnego procederu. Szkoda dzieje się wielka stosunkom międzynarodowym. Korzyści prawie żadnej wywiad szpiegowski nie daje; Orłowów jest wielu, i nie sposób odróżnić dokumentu sfałszowanego od prawdziwego, dostarczonego przez szpiega.

Z tą chorobą, jaką jest szpiegostwo, należy rozpocząć walkę najenergiczniejszą. Liga Narodów też powinna zabrać głos w tej sprawie: szpiegostwo bowiem to wróg pokoju.

J. S.

MOŻLIWOŚĆ
WSTRZYMANIA ROBÓT PRZED DWORCEM GŁÓWNYM

Roboty przy budowie tunelu kanalizacyjnego przed Dworcem Głównym, które miały być wykończone częściowo w końcu lipca, a ostatecznie w pierwszej połowie sierpnia, uległy zwłoce wobec tego, że władze kolejowe wstrzymują wypłaty należności za te roboty magistratowi, magistrat zaś nie posiada takich środków obrotowych, aby mógł obecnie należności te awansować Min. Komunikacji.

Ogółem budowa syfonu kanalizacyjnego i przebudowa węzła wodociągowego we wspomnianym punkcie pochłonie blizko 2.000.000 zł., z których zaległe 1.300.000 zł. magistrat otrzymał. Obecnie czynione są starania, aby przyśpieszyć wypłatę pozostałej sumy w celu nieprzerywania robót, co może nastąpić już w przyszłym tygodniu.

ROBOTNICZE
TOWARZYSTWO SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

W dn. wczorajszym, w sobotę, 6 lipca, odbyło się zebranie organizacyjne Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej. Powołano do Komitetu Organizacyjnego towarzyszki: **Woszczyńską** (przewodnicząca), **Budzińską - Tylicką** (wiceprzewodnicząca), **Ryngmanową** (sekretarka), **Kazimierę Dubois** (skarbniczka), **Klimową, Gacową.**

Wkrótce ogłosimy obszerny komunikat o planach i najbliższych pracach RTSS.

GŁOSY PRASY O KONCESJI HARRIMANA

W całym szeregu pism a mianowicie w **„Kurjerze Warszawskim"** z dnia 4 lipca, w **„Gazecie Warszawskiej"** z dnia 23 czerwca, 2 i 5 lipca, w **„Expresie Porannym"** z dnia 1, 2, 3 i 6 lipca ukazał się szereg artykułów, w których przytoczono mnóstwo **fachowych** zarzutów przeciwko projektowi koncesji **Harrimana.**

W projekcie koncesji **Harrimana** zawiera się cały szereg ulg, których inne koncesje nie zawierają. Naogół jest przyjęte, że **po upłynięciu okresu** koncesyjnego elektrownie przechodzą na rzecz Państwa, i Państwo płaci za niezamortyzowaną część urządzeń. System amortyzacji przyjęty w koncesji **Harrimana** sprawia, że niezamortyzowana część urządzeń **będzie większa** od spotykanej w innych elektrowniach, i w ten sposób Państwo przy wykupie będzie musiało zapłacić **Harrimanowi** więcej, niż jest to powszechnie przyjęte. Ulga ta została udzielona **Harrimanowi** wbrew uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 26 marca 1925 r., i niewątpliwie szereg elektrowni będzie żądał zastosowania do nich tych ulg. W ten sposób istnieje niebezpieczeństwo, że koszty przejęcia przez Państwo elektrowni znacznie się podniosą i wskutek tego bardzo być może, że **Państwo nie będzie w stanie ich przejąć.** Ponadto zwolnienie **Harrimana** z obowiązku szybkiej amortyzacji urządzeń doprowadzić może do tego, że Państwo znajdzie się w posiadaniu starych, wyniszczonych urządzeń.

Koncesja, udzielona **Harrimanowi,** przewiduje w sposób wyraźny wybudowanie tylko jednego zakładu wodnego na Dunajcu, który po wykończeniu i puszczeniu w ruch będzie zaspakajał tylko drobną część spożycia na terenie uprawnienia „Harrimanowskiego". Drugą daleko poważniejszą część spożycia, która będzie wynosiła zapewne po paru latach około trzech czwartych, **Harriman** będzie zaspakajał przy pomocy rozsprzedaży prądu z istniejących elektrowni w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Łodzi, Pruszkowie i t. d. Koncesja ta posiada charakter **monopolu handlowego, Harriman będzie wielkim pośrednikiem,** nabywającym tanio prąd z istniejących elektrowni i rozsprzedającym go po cenach wysokich. W Anglji, na którą chętnie powołuje się Ministerjum Robót Publicznych, w roli takiego pośrednika-odsprzedawcy występuje **Państwo,** które rozumuje, że handlowy zysk z pośrednictwa nie powinien przypadać konsorcjom prywatnym. Tymczasem p. **Moraczewski** oddaje handlowy monopol rozsprzedaży prądu konsorcjum prywatnemu.

W całym szeregu krajów uwydatniła się tendencja ciał komunalnych do posiadania własnych sieci rozdzielczych na terenie miejskich; municypalne sieci rozdzielcze występują w charakterze nabywców prądu od konkurujących ze sobą elektrowni prywatnych. Kupują one prąd hurtem, względnie tanio, a rozdzielają go same. Tymczasem koncesja **Harrimana** uniemożliwia ciałom komunalnym budowę własnych miejskich sieci rozdzielczych **bez zgody Harrimana** i tylko w wypadkach, jeżeli w przepisanych terminach **Harriman** nie wybuduje miejskich sieci rozdzielczych, mają prawo miasta przystąpić do budowy własnych sieci. W ten sposób koncesja **Harrimana** uniemożliwia należyty rozwój gospodarki komunalnej.

Tem się tłumaczy protest Związku Miast przeciwko koncesji **Harrimana.**

Powszechnie jest przyjęte, że elektrownia, która nie wykonywa obowiązków uprawnieniowych traci uprawnienia na mocy rozporządzenia Ministra Robót Publicznych. Tymczasem w koncesji **Harrimana unieważnienie koncesji może nastąpić jedynie po orzeczeniu Komisji Rozjemczej,** do której **Harriman i Ministerjum Robót Pubilcznych** deleguje **równą** ilość członków. Przed unieważnieniem koncesji **Harriman** może bronić się tem, że przyczyny od niego niezależne przeszkodziły mu w wykonaniu obowiązków, czego dotychczas w umowach koncesyjnych nie spotykamy. Wreszcie niewiadomo, w czyich rękach znajdzie się ta koncesja. W ciągu roku ma być utworzona spółka, po której utworzeniu **Harriman** zostaje zwolniony z wszelkich obowiązków. Powyższa spółka akcyjna ma prawo odłużać się do wysokości ¾ wartości urządzeń bez pozwolenia Min. Robót Publicznych, gdy tymczasem — według dotychczas przyjętych zasad — elektrownie powinny były wnosić dostateczne kapitały i nie miały prawa odłużać się bez zgody Ministra Robót Publicznych. Tym wierzycielem może być dostawca maszyn i urządzeń z Niemiec, albo z Czech albo jakaś inna niewiadoma grupa finansowa. W wypadku uchybień w płaceniu procentów od tak znacznego długu, wierzyciel ma prawo na zwykłej drodze sądowej wejść w posiadanie przedsiębiorstwa „harrimanowskiego" i według tekstu koncesji Minister Robót Publicznych nie może się temu sprzeciwić. W ten sposób przedsiębiorstwo „harrimanowskie" może się znaleźć w niewiadomych i niepożądanych rękach. **Niczego podobnego w żadnej innej koncesji nie spotykamy.**

Krótko mówiąc koncesja „harrimanowska" przedstawia typ **monopolu handlowego rozprzedaży przeważnie cudzego prądu na dużym obszarze, a samo przedsiębiorstwo nabywa cech objektu handlowego mogącego się łatwo znaleźć w rękach wierzycieli.** Przedsiębiorstwo „harrimanowskie" **będzie zapewne wyposażone w niewielki kapitał akcyjny, a duży kapitał obligacyjny.** Zapewne. Ministerjum Robót Publicznych postawiło warunki, w czyich rękach ma się znajdować większość akcyj przedsiębiorstwa, ale cóż z tego, gdy jego faktycznym właścicielem będą posiadacze obligacyj i niema żadnych przeszkód przeciwko przejściu przedsiębiorstwa w ich ręce; przeciwnie usunięta jest nawet możność sprzeciwu Ministerjum Robót Publicznych przeciwko takiemu przejściu w inne ręce.

O taryfach „harrimanowskich" na elektryczność pomówimy w następnym artykule.

R. W.

JESZCZE O KONSERWATYSTACH

Przepraszam najmocniej czytelników **„Robotnika"** za to, że im tyle czasu zajmuję polemiką z konserwatystami.

Ale cóż robić? Doktryny krańcowe, bezwzględne, choćby naiwne, — to rodzaj „krzywego zwierciadła", w którem przełamują się w postaci karykaturalnej właściwe dążenia, myśli, nastroje, poglądy danego obozu.

Dlatego też warto zwrócić uwagę na artykuł wstępny **„Słowa"** wileńskiego, artykuł z dn. 5 lipca pod „arystokratycznie" brzmiącym tytułem: **„Centrolew zdechł".**

Jakiż to znowu **„Centrolew"** zakończył tak marnie swój żywot? O ile sądzić można z nieco mglistych wywodów publicysty B. B., — przerażeniem napełniała go możliwość, że oto p. **Bartel** „pojedna się" z **lewicą,** i tęsknota do „konstytucji oktrojowanej" spali sobie poprostu na panewce.

P. **Bartel** miałby być w tym wypadku przedstawicielem bliżej nieokreślonego „Centrum", prawdopodobnie t.zw. demokratów „sanacyjnych".

Czy p. **Bartel** nosił się z takiemi światoburczemi zamiarami? — nie wiemy. Może tak; może nie. Nie wynika wszakże wcale — nawet z odpowiedzi pozytywnej na przedawnione pytanie co do planów p. **Bartla** —, że **nikt i nic nie zdoła zastąpić w Polsce obecnego systemu rządzenia.** To się tylko tak zdaje p. redaktorowi **„Słowa",** dla którego szlagon z pod Smorgoń stanowi akurat pępek świata.

Ciekawa jest natomiast radość serdeczna, **że oto ubył jeszcze jeden rzekomy konkurent do władzy.** Tu leży sedno „nastawienia psychicznego" naszych „sanatorów". Niech będzie w Polsce pustynia, bylebym ja — konserwatysta „sanacyjny" — na tej pustyni mógł paradować uroczyście z kańczugiem na „krnąbrnych" parobków pod pachą.

Cała rzecz w tem, że pewnego pięknego poranku Polska weźmie za kołnierz takich „sanacyjnych" konserwatystów czy konserwatywnych „sanatorów" i zrzuci ich ze schodów „dygnitarskich" do wszystkich piorunów tak samo, jak zrzuciła już raz w listopadzie 1918 r.

M. M.

KRONIKA POLITYCZNA

ZJAZD STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Dziś, w sali Tow. Higjenicznego rozpoczyna obrady Zjazd krajowy delegatów Stronnictwa Chłopskiego.

ZJEDNOCZENIE AKCJI STRONNICTW UKRAIŃSKICH.

Ze Lwowa donoszą, że pomiędzy Ukraińską Narodowo - Demokratyczną Organizacją (UNDO), Ukraińską Socjalistyczno-Radykalną partją i „Selrobem" — prawicą, toczą się od dwuch miesięcy rokowania w sprawie utworzenia tak zw. „Ukraińskiego Komitetu Wykonawczego" wszystkich tych stronnictw. Byłby on reprezentacją ukraińskich partyj politycznych w Polsce w sprawach narodowych, przyczem w zagadnieniach społecznych każde stronnictwo zachowałoby wolną rękę.

POD ZNAKIEM „FACHOWOŚCI".

Komisarzem Kasy Chorych w Przemyśle mianowany został — na miejsce tow. **Belucha** — major **Zins.**

P. major **Zins** nie miał dotychczas nic wspólnego z zagadnieniemi ubezpieczeń.

ZGON KS. SENATORA ALBRECHTA.

Wczoraj zmarł w Warszawie ks. senator Jan Albrecht. Ks. Albrecht w poprzednim parlamencie piastował mandat poselski, by on znanym działaczem chrześcijańsko - demokratycznym.

Z ROZKAZU „KOMINTERNU",
Pos. Warski złożył mandat poselski.

Na ręce p. marszałka Sejmu wpłynął list od posła komuinstycznego Warskiego. W piśmie tem pos. Warski komunikuje, że składa mandat poselski. Pismo to zostało wysłane z Charkowa.

KREDYTY DODATKOWE.

Do kancelarji Sejmu wpłynęły trzy projekty ustaw rządowych, dotyczące kredytów dodatkowych za r. 1929/30. Pierwszy dotyczący kredytów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, drugi projekt obejmuje budowę południowego basenu w Gdyni, trzeci — na zasilenie funduszu obrotowego przedsiębiorstw polskich kolei państwowych.

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE CO DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Agencji PID. donoszą, że na skutek ostatnich konferencyj posła niemieckiego w Warszawie **Rauschera** w Berlinie, wysunięte zostaną przez Rząd Rzeszy nowe propozycje, dotyczące wznowienia rokowań handlowych polsko - niemieckich; Rząd Rzeszy Niemieckiej uznaje, że wprowadzone ostatnio przez Niemcy cła wwozowe na przetwory rolnicze zmieniają sytuację, będącą podstawą dotychczasowych rokowań, co znacznie posunie naprzód sprawę dalszych pertraktacyj. Równocześnie Rząd Rzeszy domaga się jednak, by wszystkie ustalone dotąd w rokowaniach zasady pozostały bez zmiany.

OBSADZENIE POSELSTWA ESTONJI W WARSZAWIE.

Wobec wyjazdu posła Estonji **Strandmana,** który objął misję utworzenia nowego Rządu estońskiego, kierownictwo poselstwa pełni p. **Schmidt.**

ODZNACZENIE LOTNIKÓW CYWILNYCH.

Prezes Rady Min. rozporządzeniem z dnia 6 b. m. nadał srebrne krzyże zasługi następującym pracownikom P. L. L. „Lot": p. Władysławowi Tarnowskiemu, szefowi-mechanikowi, p. Stefanowi Karpińskiemu, kierownikowi stoczni, p. Kazimierzowi Burzyńskiemu, pilotowi i p. Klemensowi Długoszewskiemu, pilotowi. Udekorowanie wszystkich odznaczonych odbędzie się w dniu dzisiejszym.

ŁANCUCH PRASOWY
NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Tow. **Wtorkowski Jan** składa 5 zł.

Tow. **Szymański** Antoni składa 5 zł. i wzywa Topinka Wilhelma i Osińskiego Władysława.

LICZBA WYCIECZEK
NA P. W. K WZMAGA SIĘ

W dniu 4 b. m. do Poznania przybyło przeszło 50 wycieczek, na ogólną sumę 8000 osób. W skład tych wycieczek wchodzą delegacje Wydziałów powiatowych i organizacyj rolniczych. Pozatem znaczny procent stanowią dzieci szkolne.

PRZEGLĄD PRASY

Na widowni międzynarodowej.

Znajdujemy się w przededniu donisłych rozstrzygnięć w polityce międzynarodowej. Niezadługo zbierze się konferencja państw, zainteresowanych w sprawie odszkodowań. Omawiane będą środki wprowadzenia w życie zaleceń planu Younga i polityczne konsekwencje, wynikające z uregulowania zagadnienia reparacyjnego. Ewakuacja Nadrenji wydaje się koniecznością nieunikniona. Zarysowuje się zbliżenie angielsko-amerykańskie na tle sprawy rozbrojenia. Najbliższe zgromadzenie Ligi Narodów zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na udział w niem przedstawicieli nowego Rządu angielskiego.

Zainteresowanie w całej Europie sprawami bieżącej polityki zagranicznej jest ogromne; pierwsze dziesięciolecie traktatu wersalskiego Europa święci **faktyczną** rewizją całego szeregu postanowień traktatu, bez zmiany **litery** traktatu. Nie dziw, że wewnętrzna sytuacja wielu krajów układa się pod wpływem spraw zagranicznych. We Francji już zanosi się na poważne przesilenie.

Tylko u nas jakoś cicho o tych doniosłych sprawach. Rząd jest na urlopie. Najważniejsze sprawy państwowe też są na urlopie. W prasie echa zdarzeń, które nas czekają, są jeszcze bardzo słabe.

„Czas" referuje sprawę długów francuskich w Ameryce i stwierdza, że

> „zamiast entente francusko - amerykańskiej, mamy zapowiedź wielkiego bloku anglosaskiego i odsunięcia się Anglji od Francji. Jest to sytuacja, która Francję zmusza do oparcia swych rachub przedewszystkiem na kontynencie, a więc w pierwszej linji na stosunku do Niemiec i Włoch".

Przywykły do ujmowania zjawisk międzynarodowych pod kątem widzenia interesów dynastycznych, „Czas" nawet w warunkach powojennych myśli kategorjami przestarzałemi. Widzi wzmożenie się

> „działalności dyplomatycznej państw kontynentalnych, pracujących nad realizacją nowych ugrupowań, jakie już dziś zarysowują się na horyzoncie Europy wobec zapowiadanej preponderancji mocarstw anglosaskich".

„Czas" zapomina przytem zupełnie o istnieniu Ligi Narodów i o nowych, innych zgoła, niż dotychczas, tendencjach polityki zagranicznej Anglji. „Bloki", „ugrupowania" etc. wyszły już z mody.

Jeszcze mniej racji ma „Gazeta Warszawska", która jest bardziej francuska, niż sam Poincaré. Skóra cierpnie, kiedy czyta się, co będzie z Francją po ewakuacji Nadrenji.

> „Dramat, którego prolog rozgrywa się dziś we Francji, jest dramatem całej Europy. Nawrócenie polityki francuskiej z drogi dotychczasowej, prowadzącej do zupełnego zniszczenia owoców ofiar poniesionych w czasie wojny może jeszcze uratować Europę przed nową katastrofą wojenną. Jeśli jednak reakcja w opinji francuskiej nie odbędzie się, lub też nie będzie dość silna, jeśli Niemcy odzyskają swobodę ruchów politycznych, a w następstwie i wojskowych, to nic już bodaj nie stanie na przeszkodzie rozpętania się nowej katastrofy wojennej, która będzie wynikiem starcia polsko-niemieckiego nad Wisłą. Katastrofa która — podobnie jak to było w r. 1914 — nie da się zlokalizować".

Biedny p. Poincaré! Biedny Briand! Jeżeli nie usłuchają rad i pouczeń endeckiego mentora z „Gazety", zgubią Francję...

Małpi grymas.

O Trybunale Stanu coraz ciszej. Jeszcze „Głos Prawdy", który ma zwyczaj powtarzania przynajmniej 3—4 razy jednego artykułu wstępnego — co za oszczędność czasu i pracy! — dodał coś do swoich głębokich wywodów prawniczych. W innych pismach cisza — z wyjątkiem „Przedświtu".

W organie B. B. S. zabrał głos sam pan Rudolf Burda. Napisał coś pod tytułem „wesoła mina do fatalnej gry". Z pisaniną p. Burdy nie sposób polemizować. Na nieludzkie grymasy i „wygłupianie" się nie mamy odpowiedzi.

S.

Robotnicy, popierajcie swoje pismo codzienne

Wielcy malarze hiszpańscy

Greco--Velazquez--Murillo

DOMENICO THEOTOCOPULI ZWANY EL GRECO (1545 — 1614).

Jedna z najdziwaczniejszych postaci historji sztuki! Grek, imieniem Kirjaks, co sobie później przetłomaczył na Domenico, nazwiskiem Theotocopuli, urodzony na Krecie, wychowany w środowisku greckiem, podpisujący się po grecku i greckiemi literami, wykształcony w Wenecji i w Rzymie, przybywa, jako dwudziestokilkuletni młodzieniec do Toledo, owego dziwnego miasta, zbudowanego na granitowej skale, okrążonego z trzech stron rzeką Tajo (czytaj Tacho), które było po kolei warownią wizygocką, metropolją arabską i stolicą Kastylji, i staje się, z biegiem czasu, jednym z największych malarzy hiszpańskich, jednym z najświetniejszych wyrazicieli ducha hiszpańskiego. Przypadek jedyny w swoim rodzaju, do którego paralelę można byłoby znaleźć chyba tylko w przypadku Josepha Conrada, wychowanka krakowskiego gimnazjum Św. Anny, co stał się znakomitym prozaikiem angielskim.

Greco ma styl wybitnie indywidualny. Nie trzeba być wcale wielkim znawcą malarstwa, żeby w każdej galerji poznać natychmiast jego obrazy — po niezmiernie charakterystycznej gamie barwnej, złożonej z czerni, popielatej szarości, błękitu pruskiego, oliwkowej zieleni, pąsu i żółci indyjskiej, po wydłużonych postaciach, małych główkach, przypominających kształtem rzodkwie, po członkach powykręcanych i gestach patetycznych, po szkicowym rysunku, po nerwowym, niespokojnym, pełnym dynamiki sposobie prowadzenia pędzla, po formacie i kompozycji pionowej, zwykle dwupiętrowej, w której wszystko dąży, jak płomień, do góry.

Greco malował obrazy kościelne, w których znalazła wyraz nieprześcigniony egzaltacja religijna Hiszpanów z epoki kontrreformacji, portrety poważnych i smutnych szlachciców kastylskich o wysokich czołach i spiczastych bródkach, w czarnych strojach i białych kryzach, i nastrojowe, oblane zielonkawem światłem widoki Toledo z końca 16-go wieku.

Znaczenie Greca w dziejach malarstwa jest podwójne. Jest on niezrównanym wyrazicielem życia hiszpańskiego w epoce kontrreformacji, piewcą majestatycznej powagi kastylczyków i odrębnej urody kastyljanek, odkrywcą melancholijnego piękna Toledo. Jest jednym z wielkich malarzy baroku. Zarazem wartościami formalnemi swych obrazów oddziałał on silnie na dalsze dzieje malarstwa. Zerwał on śmiało z naturalizmem, deformował kształty i stylizował barwy w celach nastrojowo-sugestyjnych, dając tem przykład, który nie poszedł na marne. Obrazy Greca kopjował, a raczej parafrazował Cézanne, od którego rozpoczyna się historja współczesnego malarstwa.

DIEGO DE SILVA VELAZQUEZ. (1599 — 1660).

Życie artysty wyobrażamy sobie zwykle jako szereg burz, walk, wstrząśnień, poszukiwań i zawodów. W życiu Velazquez'a (czytaj Welaskieza) próżnobyśmy szukali tego wszystkiego.

Urodził się w Sewilli, pięknej i wesołej stolicy Andaluzji, która wtedy właśnie znajdowała się w rozkwicie. Pochodził po mieczu ze starej szlachty portugalskiej, po kądzieli — z jeszcze starszej rodziny sewilskiej. Mając dwadzieścia cztery lata, zostaje malarzem nadwornym króla Filipa IV i przenosi się do Madrytu. Mieszka w zamku królewskim i tutaj też ma swoją pracownię, w której król odwiedza go często. Jednocześnie piastuje różne urzędy dworskie: jest, po kolei podczaszym, szambelanem, wreszcie marszałkiem dworu. Z polecenia króla jeździ dwa razy, dla zakupu obrazów, do Włoch; w Wenecji studjuje pilnie dzieła Tycjana i Tintoretta; podczas pobytu w Rzymie maluje portret papieża Inocentego X, zadziwiający przenikliwą charakterystyką psychologiczną i subtelną gradacją czerwonych tonów.

Velazquez był malarzem nadwornym. Miało to swoje dobre i złe strony. Pozbawiony trosk materjalnych, mając swego jedynego odbiorcę w osobie króla, niepotrzebując ubiegać się o względy publiczności, był on mniej skrępowany w swej twórczości, niż niejeden artysta, zmuszony utrzymywać się przy pomocy swej sztuki. Z drugiej strony wszakże życie jego było związane ściśle z życiem najbardziej ponurego i smutnego dworu w Europie. Musiał się podporządkować tysiącznym przepisom śmiesznej etykiety (co, zresztą, jak się zdaje, nigdy mu nie ciążyło). Głównem zadaniem jego było malować króla i królowę, królewiczów i królewny. Nie było to zgoła zadanie wdzięczne — malować wciąż te same twarze zdegenerowanych członków dynastji Habsburgów: tępego ograniczonego króla o wodnistych oczach, bezpowabne królowe i królewny w ogromnych krynolinach, czyniących z kobiet jakieś domy chodzące. Wielkością Velazqueza było to, iż, mając do swej dyspozycji tak nieciekawe modele i tak potworne stroje, potrafił uczynić je dla nas interesującymi dzięki czarowi swego malarstwa. Portretując króla i królową, infantów i infantki, przedstawiając ich w otoczeniu domowem lub na polowaniu, pieszo lub konno, umiał uchwycić, jak nikt inny, ich majestatyczną sztywność, dumę i wytworność, umiał, nie stając się ani pochlebcą, jak Van Dyck, ani satyrykiem, jak Goya, wydobyć z niezrównaną wyrazistością rysy indywidualne każdego z tych, tak podobnych do siebie członków rodziny królewskiej; nadewszystko zaś potrafił stworzyć ze srebrnoszarych, czerwonych lub czarnozłotych krynolin, z czerni, bronzu, złota i bieli strojów męskich, z różowej karnacji twarzy i płowego koloru włosów, z cieplej kasztanowatej maści koni i chłodnej błękitnej dali gór Sierra de Guaderrama harmonje kolorystyczne niezwykłej piękności (o tem pięknie kolorytu nasze skromne reprodukcje jednobarwne nie mogą dać, niestety, żadnego pojęcia).

Ewolucję malarską Velazqueza możemy śledzić najlepiej w kilku wielkich kompozycjach, pochodzących z różnych epok jego twórczości (wszystkie one znajdują się obecnie w muzeum Prado w Madrycie). W „Pijakach", malując z niezrównanym realizmem typy i wyrazy twarzy błogo upojonych winem wieśniaków kastylskich, modeluje jeszcze wypukło i twardo, daje przewagę ciepłym czekoladowym tonom. W „Poddaniu się Bredy", obrazie, przedstawiającym jeden z epizodów wojny Hiszpanji z Holandją, modeluje już bardziej miękko, kontrastuje wielkie płaty czerni, bieli i oranżu na pierwszym planie z chłodnym błękitnym tonem tła (niezależnie od wartości kolorystycznych piękny jest w tym obrazie szlachetny ludzki gest zwycięskiego dowódcy hiszpańskiego, kładącego rękę na ramię wręczającemu mu klucze miasta burmistrzowi, jakby dodając mu otuchy.

W „Las Meninas" („Damach dworu") Velazquez przedstawił samego siebie w trakcie malowania króla i królowej (których odbicia widzimy w lustrze), przed płótnem, nie w wygodnym kitlu do pracy, lecz w obcisłym stroju kawalera orderu Santiago. Maleńka jasnowłosa infantka w szerokiej krynolinie weszła właśnie, by się temu przypatrzyć, z psem, karlicą i dwiema damami dworu, z których jedna, klęcząc, bierze ją za rączkę, druga dyga przed nią. Mistrzowstwo, z jakiem ta przelotna scenka została utrwalona, plastyka, z jaką modeluje się postacie w rozproszonem świetle głębokiej, niemal mrocznej sali, subtelna harmonja chłodnych szarych, błękitnych i zielonkawych tonów czynią z tego obrazu jedno z największych arcydzieł malarstwa.

W „Prządkach" wreszcie Velazquez pokazuje nam wnętrze fabryki gobelinów (jest to bodaj pierwszy obraz, przedstawiający wnętrze fabryczne). Na pierwszym planie kilka robotnic, w różnym wieku, przy kołowrotkach i warsztatach tkackich. W głębi rozwieszony gobelin, przed nim kilka mniejszych postaci kobiecych. Przez okno lub drzwi z lewej strony pada snop promieni słonecznych, roztaczając cudowną grę blasków na gobelinie, na sukniach kobiet w głębi, na jasnych włosach, karku i ramionach młodej kobiety, pracującej na pierwszym planie tyłem do nas. Obraz ten, malowany szeroko, miękko, „impresjonistycznie", antycypuje zagadnienia światła i barwy, podjęte przez malarzy dwieście lat później, i trudno rozstrzygnąć, jakie z dwuch dzieł postawić wyżej: „Prządki", czy „Damy dworu".

Zadziwiającą, niepojętą wprost jest brawura, świeżość i lekkość, z jaką są malowane niektóre obrazy Velazqueza. Zbliska widzi się tylko jakieś pasemka, kreski, plamki; ma się wrażenie, że płótno jest pokryte warstwą kurzu lub pyłu. Z pewnego oddalenia wszakże z pasemek tych i kresek tworzy się srebrzysta rozmigotana suknia jedwabna i różowa twarzyczka infantki. Są to istne czary. Ktoś powiedział o Velazquezie, że obrazy jego są malowane niczem.

Velazquez nie jest malarzem - myślicielem, ani malarzem - poetą; jest tylko malarzem, ale zato malarzem niezrównanym — jednym ze szczytów malarstwa naturalistyczno - impresjonistycznego i jednym z najsubtelniejszych kolorystów wszystkich czasów.

BARTOLOME ESTEBAN MURILLO (1617 — 1672).

Murillo (czytaj Murijo) był jednym z najbardziej wziętych malarzy swego czasu. Dla kościołów i klasztorów malował na zamówienie różne Niepokalane Poczęcia, Wniebowstąpienia, Koronacje Matki Boskiej. Tematy te nie przemawiają już dzisiaj do nas tak, jak dawniej. Ale jego Marje to takie miłe, świeże, przystojne i powabne panienki, jego Dzieciątka Jezus, jego święci Janowie, jego aniołki, to takie rozkoszne wesołe figlarne dzieciaki o pulchnych różowych ciałkach, że trzeba być z kamienia, by nie poczuć dla nich sympatji. Dziewczęta i dzieci Murilla mają jakiś zniewalający powab, który tłomaczy szeroką wszechświatową popularność tego malarza. Coprawda powab ten staje się niekiedy słodkawy, niemal mdły.

Pełne czaru są również obrazy Murilla z życia hiszpańskiego — jego zeschłe, pomarszczone jak suszone śliwki, staruszki, szukające wszy w czuprynach małych urwisów, jego handlarki owoców, liczące pieniądze, jego ogorzałe, pyzate, o oczach jak węgle i długich rzęsach łobuzy w łachmanach, grające w kości lub pożerające z błogim wyrazem twarzy melony i winogrona: sceny, które w Hiszpanji można oglądać dotąd.



GRECO — Pogrzeb hrabiego Orgaza (część dolna). Kościół San Tome w Toledo.



VELAZQUEZ. — Portret papieża Inocentego X. Galerja Dorria w Rzymie.



VELAZQUEZ. — Portret infantki Małgorzaty Teresy. Muzeum Państwowe w Wiedniu.

WYDAWNICTWA POLSKIE O MALARSTWIE HISZPAŃSKIEM.

Velazquez - Ribera - Murillo. Słowo wstępne **Wacława Husarskiego.** Wydawnictwo **J. Mortkowicza.** Warszawa — Kraków 1926. Str. 20 ntb. oraz 10 reprodukcji na tablicach i 1 na okładce, wykonanych w druku wielobarwnym. **Francisco Goya y Lucientes.** Słowo wstępne **Wacława Husarskiego.** Wydawnictwo **J. Mortkowicza.** Warszawa — Kraków 1926. Str. 12 ntb. oraz 5 reprodukcyj na tablicach i 1 na okładce, wykonanych w druku wielobarwnym.

„Słowa wstępne" Wacława Husarskiego do tych pięknych publikacyj mortkowiczowskich dotrzymują o wiele więcej, niż obiecują, dają właściwie treściwą historję malarstwa hiszpańskiego od prymitywów XV do początku w. XIX (z umyślnem pominięciem jednej tylko postaci — Greca — jako zasługującej na studjum osobne). W studjach o Velazqueze i Goyi, prócz biografji, zaprawionych właściwą Husarskiemu leciuchną ironią zasługują zwłaszcza na wyróżnienie przenikliwe analizy formy i stylu poszczególnych dzieł. Uwagi o pierwiastku konstrukcji linarnej w portretach Velazqueza są, jeśli się nie mylę, czemś zupełnie nowem.

Reprodukcje są świetne. Nie zastąpią one, zapewne, oryginałów, ale może dadzą ich przedsmak.

Mieczysław Wallis.

Z SĄDOW

B. B. S. POD PŁASZCZYKIEM KOMUNISTYCZNYM

Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Włókienniczego w swoim czasie wytoczył rozłamowemu „Związkowi“ bebesowskiemu, który bezprawnie zajął lokal prawowitego Związku przy ul. Wolskiej 54, sprawę o eksmisję z lokalu i o zwrot zabranych mebli, rzeczy i bibljoteki lub ich równowartości pieniężnej.

Sprawę o meble, rzeczy i bibljotekę Związek Robotników Przem. Włókien. wygrał w sądzie Okręgowym w poierwszej instancji.

Sprawa zaś o eksmisję została odroczona wobec tego, iż właściciel domu przy ulicy Wolskiej 54 twierdził, że wogóle żadnego Związku Włókienniczego nie zna, gdyż według kwitarjusza sporny lokal wynajmuje jedynie Stow. „Wiedza Robotnicza“, a inne Związki siedzą w lokalu bezprawnie. Wobec tego, iż „Wiedza Robotnicza“ została przez władze już przed 8 — 9 laty zamknięta za działalność komunistyczną, Związek Włókienniczy starał się uzyskać o tem zaświadczenie władz, aby przekonać sąd, że kwitarjusz gospodarza nie uwzględnił zmian jakie faktycznie z lokalem spornym zaszły t. j., że od lat 8 — 9 lokal ten zajmuje tylko Związek Włókienniczy, jako główny lokator. **Jednak władze takiego dokumentu o zamknięciu „Wiedzy Robotniczej“ wydać nie chciały.**

Sprawa przyjęła tymczasem obrót nieoczekiwany. Gospodarz domu, widząc, że dowodu od władz o zamknięciu „Wiedzy Robotniczej“ niema i że tak Związek prawdziwy, jak i „Związek“ bebesowski nie mogą uzyskać dowodu pisemnego, że lokal prawnie do nich należy, — wystąpił do Sądu Grodzkiego o eksmisję obu Związków, gdyż lokal był przez niego wynajęty tylko... „Wiedzy Robotniczej“ — dziś nieistniejącej, a Związki Włókiennicze wogóle żadnych praw do lokalu nie mają.

Na rozprawę w Sądzie Grodzkim stawili się rzecznicy stron, lecz jakież było zdziwienie wszystkich, gdy rzecznik „Związku“ B. B. S. złożył Sądowi odezwę Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy z 1926 r., podpisaną przez p. Gorzechowskiego, jako zastępcę Komisarza Rządu, z której to odezwy wynikało, iż „Wiedza Robotnicza“ dla Komisarjatu istniała jeszcze w r. 1926 oraz zaświadczenie samej „Wiedzy Robotniczej“ z końca czerwca 1929, również podpisane przez tegoż p. Gorzechowskiego, jako zastępcę przewodniczącego „Wiedzy Robotniczej“, że w lokalu przy ul. Wolskiej znajduje się filja „Wiedzy Robotniczej“, której lokal główny mieści się w dzielnicy praskiej. BBS. Pełnomocnik Związku Zawod. Robot-Przem. Włókienniczego tow. adw. **J. Litauer**, zakwestjonował prawdziwość treści tych dwu „dokumentów“, obu podpisanych dziwnie przez „wybitnego“ i tego samego bebesowca i mających charakter zredagowanych dla samej sprawy, i wnosił o sprawdzenie danych zawartych w tych „dokumentach“ w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, co sąd uwzględnił. Ponadto tow. adw. J. **Litauer podkreślił** w swem przemówieniu, iż aby zachować lokal bezprawnie zabrany i ustalić tezę, że „Związek“ BBS. jest sublokatorem prawnego lokatora „Wiedzy Robotniczej“ BBS i Komisarjat Rządu nie wahają się powołać fikcyjnie do życia zamkniętej komunistycznej organizacji, co nadaje specyficzny charakter całej aferze.

Sąd sprawę odroczył, lecz wśród obecnych na sali czuć było niesmak w stosunku do praktyk BBS. i ich przyjaciół.

KU PRZESTRODZE AUTOROM PISUJĄCYM PASZKWILE

Wczoraj w sądzie okręgowym znalazła się poraz drugi sprawa autorki powieści p. t.: „A co zwiążecie na ziemi“ p. **Rzepeckiej**, która, idąc za przykładem innych a bardziej znanych literatów, brak fantazji literackiej zastąpiła odmalowaniem (w sposób obelżywy ...jak czynią i ci inni bardziej znani literaci) osób istniejących naprawdę.

Przedmiotem rozprawy sądowej była skarga złożona przez znane tancerki teatru „Morskie Oko“ siostry **Halama** oraz ich matkę. P. **Rzepecka** opisując rzekomy teatr „Oko“ w sposób wysoce uwłaczający, przedstawiła tancerki siostry **Lahama**, że oprócz sióstr Lahama w teatrze owym znajdowało się małżeństwo **Chamerscy** (zamiast **Macherscy**) p. **Roboński** zamiast **Boroński**, **Szokutski** zamiast **Koszutski** i t. d. łatwo się jest domyśleć iż w książce p. **Rzepeckiej** mamy do czynienia z paszkwilem na „Morskie Oko“.

Stwierdzili to zresztą na sprawie obaj eksperci: zarówno p. **Zuzanna Rabska** jak i p. **Jan Lorentowicz**. Pan **Lorentowicz** podkreślił, iż przerabianie nazwisk osób w paszkwilach przy pomocy t. zw. anagramów czyli przestawiania liter używane było już w 18-tym wieku, gdy ten rodzaj literatury uznany był za dopuszczalny. Eksperci podkreślili zgodnie zarówno niski poziom literacki powieści jak i obraźliwość insynuacji, których się p. **Rzepecka** dopuściła.

P. **Rzepecka** wykręcała się zarówno na wczorajszej rozprawie jak i na poprzedniej. Do winy się nie przyznała, tłomacząc, że nie wie co jej zarzucają, gdyż zarówno siostry Lahama, jak i sam teatr „Oko“ stworzyła li tylko jej poetycka „fantazja“.

Sąd okręgowy po rozpatrzeniu tej niezwykłej sprawy postanowił: **p. Rzepecką za zniesławienie w druku skazać na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.**

Wyrok wywołał wielkie wrażenie...

Pamiętać o nim winni wszyscy ci, co zadrukowują setki tysięcy stron cierpliwego papieru insynuacjami na ludzi żyjących i zasłużonych a paszkwilom ośmielają się nadawać nazwę powieści...

I. K.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

REKORD SPRAWNOŚCI RADJOFONICZNEJ.

Jeden z operatorów filmowych, Williard van der Veer, który wraz z ekspedycją Byrda przeżywa obecnie noce polarne pod biegunem południowym, dzięki doskonałej łączności radjowej, jaką wyprawa Byrda utrzymuje ze Stanami Zjednoczonemi, wynajął dla żony swojej, pozostałej w kraju, letnie mieszkanie. Pani Veer, zapomocą krótkofalowego aparatu, przesłała mężowi opis willi pod Nowym Jorkiem, którą sobie upatrzyła na mieszkanie. Van der Veer odebrał tę wiadomość i tą samą drogą radjową wyraził żonie swoją zgodę na zawarcie umowy o letnie mieszkanie. Gazety amerykańskie donoszą również, że w podobny sposób radjostacja KDKA w Pitsburgu komunikuje się prawie codziennie z wyprawą Byrda, wymieniając wiadomości.

NOWE MAUZOLEUM LENINA.

Rząd sowiecki przystępuje do budowy nowego mauzoleum Lenina. Mauzoleum stanąć ma na pl. Czerwonym pod murami Kremla. Zbudowane ono ma być z kamieni, zwiezionych z różnych stron Rosji. Otwarcie mauzoleum ma nastąpić w dniu 12-tej rocznicy rewolucji październikowej. Przy budowie pracować będzie jeden z architektów francuskich. (PAT).

NOWY REKORD AMERYKAŃSKI DŁUGOŚCI LOTU.

Agencja Reutera donosi z Cleveland, w stanie Ohio, że jednopłatowiec „City of Cleveland“, w którym lotnicy amerykańscy, Metchekl i Newcomb, zamierzają pobić światowy rekord długości lotu bez lądowania, wynoszący 172 godzin i 32 minuty, utrzymują się w powietrzu już 163 godziny (czas notowania 1.30 pp. dn. 5 lipca według czasu amerykańskiego). Samolot usiłuje uzupełnić w locie zapas paliwa i żywności.

AMANULLAH — BEZ ZIEMI!

Przybył do Marsylji b. król Afganistanu Amanullah. Oświadczył on, że podróż przeszła zupełnie pomyślnie. Amanullah zamierza odpocząć 2 lub 3 dni w Marsylji, poczem uda się do Rzymu.

KONFISKATY

Pierwsze wydanie „Gazety Warszawskiej“ zostało skonfiskowane z polecenia wydziału prasowego komisarjatu rządu, za artykuł Nowaczyńskiego.

Skonfiskowany został również numer 28 „Myśli Narodowej“.

Czwartkowy numer „Polonji“ uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t.: „Salomonowy wyrok“ i za kilka ustępów w notatce „Z dnia“.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O. K. R. W poniedziałek, dnia 8 lipca r. b. o godz. 6 w. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Robotniczego P. P. S.

KOMUNIKAT

O. K. R. P. P. S. — Warszawa - Podmiejska.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Długiej nr. 19.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetów powiatowych i dzielnicowych; 2) Referat polityczny; 3) Wolne wnioski.

Wszystkich członków OKR-u o niezawodne i punktualne przybycie prosi

Egzekutywa

OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska.

PONIEDZIAŁEK, 8 b. m.

Koło Annopol PPS. O godz. 7 w lokalu tow. Krasińskiego, bud. 6, odbędzie się posiedzenie Prezydjum Koła.

Koło Pracowników Miejskich. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Koła.

WTOREK, 9 b. m.

Koło Elektrownia PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Żytomierska9, odbędzie się poczlonków Koła.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 7 wiecz. w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

Związek Sprzedawców, Roznosicieli i Rozwozicieli gazet prosi o przybycie na nadzwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę 7 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ulicy Ogrodowej nr. 16 m. 2. Jednocześnie uprasza się o złożenie starych książeczek członkowskich, w celu kontroli wpłaconych składek, jak też wymiany na nowe. Wobec nadzwyczaj ważnych spraw, obecność wszystkich sprzedawców gazet, jest bezwarunkowo konieczna.

MŁODZIEŻ

W poniedziałek 8 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków. Obecność wszystkich członków konieczna.

Turowcy Baczność!! W niedzielę, dnia 7 b. m. Powązkowskie Koło Młodzieży TUR. im. L. Misiołka, urządza wycieczkę do Piekiełka. Zbiórka wycieczkowiczów w lokalu Koła, Dzielna 95, godz. 7 rano. Towarzysze, posiadający instrumenty muzyczne, proszeni są o branie takowych.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy zawiadamia, że we wtorek 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ulicy Leszno 53, parter, odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. **Budzińskiej - Tylickiej.**

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, większem na północy i zachodzie, niewielkiem na południowym - wschodzie kraju, skłonność do burz i przelotnych deszczów. Bardzo ciepło, po przejściu burz lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry miejscowe, potem zachodnie i północno - zachodnie.

Wkłady Oszczędnościowe w PKO. w m-cu czerwcu 1929 r. Miesiąc czerwiec wykazuje dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w PKO., jak i kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych. W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała PKO. 11.521 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. osiągnęła, łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji, na koniec miesiąca czerwca imponującą cyfrę 355.177 książeczek. Kapitał oszczędnościowy pomimo spłacenia jednej lokaty w kwocie 1.500.000 zł. poza zwykłemi spłatami zwiększył się w ciągu tego miesiąca o 2.703.514 zł., osiągając na ultimo czerwca r. b. łączną kwotę zł. 141.867.822. Ogólna suma obrotów na rachunkach oszczędnościowych w PKO. osiągnęła w tym czasie sumę 29,5 miljonów zł., zaś ilość załatwionych pozycyj wpłat i wypłat 164 tys.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

HAJNOWKA

FIRMA „CENTURY“ WYMAWIA PRACĘ ROBOTNIKOM

Firma „CENTURY“ wymówiła 28-go czerwca pracę wszystkim robotnikom dniówkowym w tartaku w Hajnówce, podając, jako powód, że Rząd wstrzymał dowóz kloców z lasu na tartak i że z powodu braku surowca firma zatrzyma tartak.

Kilkuset robotnikom grozi bezrobocie i nędza.

Apelujemy do Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, by zapobiegło tej nowej klęsce. Najlepiej by było, aby Państwo bez zwłoki przejęło tartaki i bez żadnej przerwy uruchomiło je pod własnym zarządem, nie narażając robotników na straty.

Jeżeli zaś to jest jeszcze niemożliwe, Ministerjum winno wywrzeć odpowiedni nacisk na „CENTURY“, aby firma ta nie wstrzymywała pracy.

Nie wolno pozwolić na zwiększenie bezrobocia i nędzy i odrazu zrazić robotników głodem do rządów Państwa w Puszczy Białowieskiej.

***

Korespondencja, zamieszczona we wczorajszym numerze „**Robotnika**“ o gospodarce firmy „Century“ — podana została mylnie pod tytułem „**Firma „Century“ wymawia pracę robotnikom**“. Tytuł ten stosuje się do dzisiejszej korespondencji.

ZAKOPANE

TRAGICZNY ZGON WYBITNEGO TATERNIKA

W piątek w godzinach południowych uległ tragicznemu wypadkowi jeden z najstarszych i najwybitniejszych taterników, autor wielu przewodników i artykułów turystycznych, odgrywający wybitną rolę w turystyce, dr. Mieczysław Świerz.

Dr. Świerz spadł z północnej ściany Mylnej Przełęczy od Kościelca po stronie Zielonych Stawków, ponosząc śmierć wskutek silnych obrażeń cielesnych, odniesionych w czasie upadku ze znacznej wysokości.

Z pierwszą wiadomością o wypadku przybył przygodny turysta do schroniska na Halę Gąsienicową.

Zawezwano pomocy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dr. Świerz był na wycieczce z niejakim p. Ciesielskim z Zakopanego.

Ekspedycja ratunkowa dotarła na miejsce katastrofy u stóp południowo-zachodniej ściany Kościelca w sobotę o godz. 8 m. 20 wieczorem. Na dużej płycie kamiennej, zbroczonej krwią, wśród piargów i rumowiska skalnego znaleziono leżące nawznak z roztrzaskaną głową w poszarpanej odzieży zwłoki dra. Świerza. Opowiadania świadka katastrofy i uczestnika wycieczki p. Tadeusza Ciesielskiego oraz pozycja zwłok świadczą, że tragicznie zmarły, upadłszy przy oberwaniu się bloku od skały i przerwaniu się liny, runął w przepaść.

NIESZCZĘŚLIWY WVPADEK W FABRYCE

W fabryce sukna i kołder O. Trillinga w Wasilkowie, pow. białostockiego, został przygnieciony wałem 39-letni robotnik, Antoni Zajkowski.

Pogotowie Kasy Chorych odwiozło go do szpitala w Białymstoku.

KRAKOW

STRAJK ROBOTNIKÓW CERAMICZNYCH

W poniedziałek odbyło się zgromadzenie robotników strajkujących cegielni i wapienników w Podgórzu. Nastrój między strajkującymi był bardzo dobry. Po wysłuchaniu sprawozdania t. **Sawickiego** zabierał głos cały szereg towarzyszów, którzy napiętnowali różne próby rozbicia strajku, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 1 lipca robotnicy cegielni i wapienników stwierdzają, że ogół strajkujących robotników solidarnie stoi w walce o chleb dla siebie i swoich rodzin; przestrzegają robotników nieuświadomionych przed przyjmowaniem pracy w cegielniach i wapiennikach i łamaniem w ten sposób walki robotników o marny kawałek chleba; wzywają Związek, by, w razie ujawnienia łamania solidarności przez pozostawionych w cegielniach stróżów i palaczy, ogłosił zaostrzenie strajku i odwołał wszystkich pozostawionych, bez względu na następstwa; wzywa ogół robotników krakowskich do moralnego poparcia ciężko walczących a najwięcej wyzyskiwanych robotników ceramicznych“.

BIAŁYSTOK

UKĄSZONY PRZEZ ŻMIJĘ

We wsi Studzianka, pow. białostockiego, 26-letni Bolesław Szymański kosił trawę wraz z ojcem. Zajęty pracą młody kosiarz nie zauważył żmiji, która rzuciła się na niego i ugryzła go w nogę. Ojciec Bolesława pośpieszył mu z pomocą i uśmiercił kosą jadowitego gada, mającego około metra długości. Bolesława Szymańskiego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Wycieczka Dzielnicy Praskiej P. P. S. do Domu wychowawczego Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Aninie odbędzie się w niedzielę dnia 7 lipca.

Zbiórka o godzinie 7-ej rano na stacji „Most“ przy moście Kierbedzia.

Koszt biletu kolejowego III-cią klasą w obydwie strony 1 zł. 30 gr.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

GŁOS PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH W SPRAWIE ZMIENIONEGO SYSTEMU PODATKU OD SPOŻYCIA

Zmodyfikowany — na skutek starań Warszawskiego Stowarzyszenia Restauratorów— nocny podatek od spożycia w restauracjach warszawskich nastręcza już, po kilkudniowej praktyce, cały szereg poważnych wątpliwości i zastrzeżeń.

Już o godz. 12 w nocy lokale pustoszeją, co przeważnie daje się zauważyć w kawiarniach i cukierniach, które na zasadzie reformy podatkowej, zostały objęte 50 groszowym podatkiem od osoby, **przebywającej w lokalu bez względu na konsumcję.** (Restauracje I rzędu 1.50 gr. — bary 50 gr..

W restauracjach I rzędu — duża część publiczności żąda rachunku przed godz. 12 i, uregulowawszy go, jeszcze jakiś czas przebywa w lokalu — co w rezultacie naraża pracowników kelnerskich na zatargi z publicznością, która, jak wyżej zaznaczono, obowiązana jest do uiszczenia podatku.

W niektórych firmach kontrolerzy magistraccy ograniczają się tylko do obliczenia ilości, znajdujących się osób w zakładzie po godz. 12, i obciążenia zakładu odpowiednią ilością znaczków (co w rezultacie znowu obciąża pracownika inkasem i w następstwie — zatargami), natomiast w innych firmach kontrolerzy kładą bezpośrednio obowiązek na pracowników kelnerskich **do inkasa podatku od osób, które już przed terminem podatkowym rachunek uiściły.**

W swoim czasie Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego, wniósł memorjał do Wydziału Finansowo - Podatkowego Magistratu m. Warszawy, aby przy zamierzonem zmodyfikowaniu podatku, **zwolniono pracowników gastronomicznych od jego inkasa.** Lecz niestety, miarodajne czynniki postąpiły wręcz odwrotnie.

Pracownika — który z racji wypełnienia swojego skomplikowanego i trudnego obowiązku ma i tak aż nadto pracy — zmuszono i obciążono ponownie obowiązkiem pobierania podatku. Uczyniono zeń bezpłatnego inkasenta magistrackiego, wbrew wszelkim przepisom i elementarnej zasadzie, iż nie wolno nikogo zmuszać do pełnienia obowiązków, **należących zasadniczo do istotnych kontrolerów magistratu.**

Miarodajne czynniki Związku pracowniczego po ferjach Rady Miejskiej — wystąpią z interpelacją w tej sprawie za pośrednictwem poszczególnych klubów Rady Miejskiej.

A. tymczasem — wszelkie zarządzenia w tej sprawie pp. kontrolerów magistrackich, skierowane do pracowników kelnerskich — nie są dla tych ostatnich absolutnie obowiązujące i miarodajne.

KON Z PLATFORMĄ W WISLE

Na Wybrzeże Kościuszkowskie, na przystań statków parowych z prawej strony mostu Kierbedzia, zajechała platforma jednokonna z fabryki wód mineralnych tow. akc. „Fr. Karpiński". W pewnej chwili woźnica Edward Gęsina udał się na przystań Górnickiego, zaś na platformie pozostał pomocnik jego Bronisław Szurmak. Koń spłoszony sygnałem przejeżdżającego samochodu, dał dęba i mimo wysiłków ze strony Szurmaka, skręcił momentalnie na lewo i wraz z platformą wjechał z bulwaru do Wisły. Szurmak w ostatnim momencie skoczył z platformy na brzeg i tym sposobem wyszedł bez szwanku. Na ratunek konia pospieszyli post. komisarjatu rzecznego Sikora, kpt. z parostatku „Bałtyk", Necel oraz przystanowi: Wierzbicki i Bieniek. Dzięki wspólnym wysiłkom, konia wkrótce wydobyto na brzeg, następnie wyciągnięto platformę, zaś na dnie rzeki pozostało 100 syfoonów wody sodowej i 100 butelek lemoniady.

URATOWANIE 2-CH TONĄCYCH OSOB

Wprost wsi Bór, nieopodal Wilanowa, powyżej „Jacht-klubu", na środku Wisły zaczęły tonąć dwie kąpiące się osoby — z klubu „Syrena": Kazimierz Wysocki, urzędnik Magistratu oraz towarzyszka jego jakaś wioślarka. Na krzyk tonących pospieszyli członkowie klubu „Wisła": Aleksander Kiciński i Zygmunt Pestrakiewicz, który w tym czasie jechali łodzią. Wyratowanych przewieziono do „Jacht Klubu" dokąd przybył wkrótce lekarz Pogotowia. Po udzieleniu doraźnej pomocy, uratowanych przewieziono do dmu.

TRAGEDJA BEZDOMNEGO

24-letni Władysław Gulonta, robotnik, bezdomny otruł się esencją octową na placu Trzech Krzyży. Desperata policjant przeprowadził do 12 komisarjatu. Tam lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka przewiózł G. do szpitala Dz. Jezus.

ZASTRZELENIE BANDYTY

Komendant policji pow. Radzymińskiego, komisarz Duchiński od kilku dni dokonywał obławy pod Kamieńczykiem na ukrywającego się w zbożu niebezpiecznego bandytę, 20-letniego Wł. Piechockiego, który dnia 25 ub. m. pod wsią Tumany, pod Wyszkowem dokonał zbrojnego napadu na woźnicę z Wyszkowa, Sochackiego, rabując mu 203 zł. gotówką.

Wczoraj komendant Duchiński otrzymał poufną informację, że bandyta ukrywa się w mieszkaniu ojca swego strycharza, we wsi Kobyłce, pod Wołominem. Wobec tego komendant posterunku z Wołomina Ulanowski, przy udziale kilkunastu policjantów otoczył dom ojca Piechockiego.

Bandyta ujrzawszy nadchodzącą policję już z odległości 200 mtr., wyskoczył z domu i chciał ratować się ucieczką. Torował on sobie drogę bronią, dając kilkanaście strzałów w stronę komendanta patrolu i jego pomocnika. Wszystkie kule chybiły. Policjanci również dali ognia do bandyty, przyczem jedna z kul ugodziła go w głowę. Na miejsce przybył lekarz z Wołomina i po nałożeniu opatrunku, polecił przewieźć rannego do szpitala w Wołominie, lecz w drodze Piechocki zmarł.

Zabity bandyta dokonał szeregu napadów na terenie powiatu Mińsko-Mazowieckiego i Węgrowskiego i był poszukiwany przez sędziów śledczych tychże powiatów.

SMIERĆ POD TRAMWAJEM

Przy zbiegu ul. Gęsiej i Smoczej pod przejeżdżający elektrowóz linji „19" dostał się przebiegający przez jezdnię, puszczony samopas na ulicę, 3-letni Szaja Weldman. Dziecko wydobyło zpod wagonu pogotowie tramwajowe. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już jednak śmierć.

Z ROZPACZY PO SMIERCI NARZECZONEGO

Wczoraj na XI kilometrze od stacji Warszawa - Wileńska — w Zielonce rzuciła się pod pociąg 18-letnia Aleksandra Wojciechowska — z Zielonki. Poniosła ona śmierć na miejscu. Według oświadczenia siostry denatki, W. popełniła samobójstwo z powodu rozpaczy po narzeczonym, który przed kilku tygodniami podczas kąpieli w Wiśle, utonął.

SAMOBOJSTWO 19 LETNIEGO CHŁOPCA

Przy ul. Kruczej 5, pozbawił się życia, za pomocą wystrzału z rewolweru w usta 19-letni Władysław Włodkowski. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Według jednej wersji powodem samobójstwa miał być zawód miłosny, według drugiej — nieotrzymanie matury.

SAMOBOJSTWO WARTOWNIKA

W zbrojowni warszawskiej nr. 2, przy ul. Stalowej 58, pozbawił się życia wystrzałem z karabinu w głowę, wartownik cywilny, pełniący służbę przy kasie 35-letni Antoni Budrajtys. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

ZATRUCIE ALKOHOLEM

Przy zbiegu ul. Poznańskiej i Al. Jerozolimskiej, po wyjściu z pobliskiego baru, zasłabł z objawami otrucia Franciszek Skorupski. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ SPORTOWYCH.

Dziś odbędą się następujące imprezy:

Boisko Legji: godz. 17.30 mecz ligowy Polonia — Pogoń. Przedmecz godz. 15.30 Warszawianka Ib — Polonia Ib.

Boisko Skry: godz. 10 dokończenie **robotniczych mistrzostw lekkoatletycznych**, godz. 10 Strzała — Potęga, godz. 12 YMCA — Czarni, godz. 15 Pocisk II — AZS. II, godz. 17 Pocisk — AZS. O godz. 12 Lilpopianka—Sparta.

Boisko AZS. godz. 10 Sokolęta — Kordjan godz. 17.30 Świt — Sarmata.

Boisko Legji: godz. 10 Varsovia II—Ruch II, godz. 12 Varsovia — Ruch.

Boisko 36 pp. godz. 10 Powiśle — Lawina, godz. 12 Wola — Robor, godz. 15 CWS — Sparta, godz. 17 AKS 26 — Kongresówka.

Dynasy: godz. 16 zawody kolarskie i motocyklowe.

Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej: godz. 15, dokończenie pływackich mistrzostw Armji.

Luna Park: godz. 17 bieg na przełaj 3 klm., organizowany przez Skrę.

W Wilanowie: godz. 11 start pływackiego biegu Wilanów — Warszawa.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI W POZNANIU.

W Poznaniu, na nowowybudowanym stadjonie, rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Jak dotychczas walka toczy się głównie między Polonją a AZS. Wyniki naogół bardzo dobre.

W pierwszym dniu pobite zostały trzy rekordy polskie.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

400 mtr. płotki: 1) Kostrzewski (AZS.) 57,7 s., 2) Maszewski (Polonia).

Rzut kulą (jednorącz i oburącz): 1) Heljasz (Warta) — 13,81 i 24,47 mtr. (dwa rekordy polskie).

Skok wzwyż: 1) Trojanowski (AZS.) 170,5 mtr., 2) Fryszczyn (Polonja).

800 mtr.: 1) Kostrzewski (AZS.) 1:59,2, 2) Zuber (Warszawianka).

10 klm.: 1) Sarnecki (Warsz.) 34:28,2, 2) Szelestowski (Polonia) o pół okrążenia.

Trójskok: 1) Sikorski (Polonia) 13,92 mtr. (rekord polski pobity o 10 cm.), 2) Cejzik (Polonia).

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Balladyna"

Narodowy

o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni

o 8 w. „W czepku urodzony"

Ostatni tydzień przedstawień polskich w Operze. Repertuar ostatniego tygodnia, zamykającego sezon cyklu przedstawień polskich, przedstawia się następująco: w niedzielę 7 b. m. powraca na afisz, po bardzo długiej przerwie opera Żeleńskiego „Balladyna", we wtorek „Pan Twardowski", w środę „Hrabina", w czwartek balet - opera Maliszewskiego „Syrena", w piątek „Zygmunt August", w sobotę lubiana „Casanowa" i wreszcie,na zamknięcie sezonu, w niedzielę 14 b. m. „Straszny Dwór".

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Z powodu wyjazdu zespołu na Kresy Wschodnie, przedstawienia odwołane aż do następnego komunikatu.

Teatr Narodowy. Dziś „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski: Codziennie Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie".

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Boska noc".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Rewja p. t. „Warszawa w kwiatach".

Teatr „Qui Pro Quo". Gościnne występy teatru rewji „Gong" Dziś rewja „Tili-Bom".

Rewja w Ogrodzie „Bagatela". Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela".

30 artystów czeskich w Warszawie. Do Warszawy przybył zespół rewjowy Divadlo „Variete" z Pragi w liczbie 30 osób.

Ogród Rekierta — Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7 wieczór koncert Orkiestry A. Sielskiego, z udziałem Z. Fabry, W. Bregy i baletu T. Wysockiej. W programie muzyka popularna.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dziś, w niedzielę odbędą się dwa koncerty orkiestry Filharmonji Warsz. O godz. 5-tej dany będzie koncert dla młodzieży, złożony z utworów Paderewskiego; dyrygować będzie p. K. Wiłkomirski, a udział weźmie art. opery p. W. Bregy. Wieczorem odbędzie się koncert popularny pod dyrekcją p. J. Ozimińskiego, z udziałem skrzypka p. Romana Totenberga.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.45 — 11.55 Wystawa Poznańska mówi. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10 — 15.00 — Przerwa. 15.00 — 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Komunikaty bieżące. 16.00 „Wędrówki młodego rolnika". 16.20 „Sprząt zbóż". 16.40 „Azot w rolnictwie". 17.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 18.35 Transmisja odczytu z Wilna. 19.00 Rozmaitości. 19.25 „Życie słoni". 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Słuchowisko wesołe. 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 — 22.20 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty PAT-a, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikaty: meteorologiczny i przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 Przegląd komunikacyjny. 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.". 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 Odczyt p. t.: „Międzynarodowa ochrona mniejszości narodowych". 19.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Transmisja muzyki lekkiej. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astrononastępny. 20.05 Lekcja języka francuskiego. nicznego, odczytanie programu na dzień 20.30 Koncert międzynarodowy. 22.00 — 22.20 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty PAT-a. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

KONKURS

1. **Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów ogłasza konkurs na stanowisko referenta-statystyka.** Do konkursu stanąć mogą kandydaci i kandydatki narodowości polskiej, liczący mniej niż 45 lat w dniu 30 czerwca b. r. i cieszący się należytym stanem zdrowia.

2. Do stanowiska powyższego przywiązane jest uposażenie członków sekcji kategorji A. t. zn., że płaca początkowa wynosi 19.000 fr. szwajcarskich rocznie i wzrasta następnie o 800 fr. szwajc. za każdy rok służby, aż do wysokości 28.000 fr. szwajcarskich. Od uposażenia potrąca się 5% na rzecz kasy emerytalnej, do której Liga Narodów wpłaca ze swej strony również 5% uposażenia.

3. Kandydaci odpowiadać muszą następującym warunkom:
   a) Wiadomości ogólne: dyplom uniwersytecki lub równorzędny i dokładna znajomość zagadnień społecznych i gospodarczych.
   b) Znajomość języków: gruntowna znajomość języka francuskiego lub angielskiego oraz dostateczna znajomość tego z dwóch wyżej wymienionych języków, którego kandydat nie posiada gruntownie, ponadto dostateczna znajomość języka niemieckiego. Znajomość innych języków będzie brana pod uwagę przy rozstrzyganiu konkursu.
   c) Wiadomości specjalne: gruntowna znajomość teorji statystyki i praktyczne obeznanie z zagadnieniami statystycznemi. Możność traktowania zagadnień statystycznych, teoretycznych lub praktycznych z dziedziny statystyki pracy, jak również opracowywania i przygotowywania studjów w powyższym zakresie, wreszcie możność koordynowania i dozorowania pracy kilku współpracowników.

4) Zgłoszenia zredagowane w języku francuskim lub angielskim kierować należy do dnia 31 lipca r. b. na piśmie do Warszawskiego Oddziału Korespondencyjnego Międzynarodowego Biura Pracy na ręce p. D-ra Adama Rose, Warszawa, Marszałkowska 21-4. (Informacje udzielane będą od 4½ do 5½ po poł.). Do zgłoszeń dołączyć należy:
   a) metrykę względnie akt równorzędny z zaznaczeniem stanu cywilnego i w danym razie ilości posiadanych dzieci,
   b) świadectwo lekarskie stwierdzające należyty stan zdrowia,
   c) dyplom uniwersytecki lub inny naukowy jak również referencje osób zajmujących stanowiska naukowe lub administracyjne,
   d) wszelkie inne świadectwa informujące i t. p. świadczące o posiadanych przez kandydata kwalifikacjach.

W szczególności winni kandydaci posiadać dokładne dane o swej dotychczasowej działalności oraz zaznaczyć, czy ogłosili książki, artykuły i t. p. z dziedziny statystyki pracy, oraz czy i w jakim zakresie na dotychczasowych swych stanowiskach zajmowali się powyższym działem statystyki.

ŚWIAT EKRANU

DŹWIĘKOWY FILM KOLOROWY

Film kolorowy jest zagadnieniem równie interesującem i wciąż aktualnem, jak i film dźwiękowy i od lat już liczni wynalazcy trudzą się nad jego udoskonaleniem. Połączenie filmu dźwiękowego z kolorowym nie udawało się dotychczas. Najważniejszą przeszkodą była kwestja taśmy, którą trzeba było sporządzać oddzielnie dla zdjęć kolorowych i oddzielnie dla dźwięków. Skoro tylko próbowano umieścić fotografję i dźwięki na wspólnej taśmie, napotykano zawsze na tę samą przeszkodę. A mianowicie: taśma dla filmu kolorowego była nieco grubsza od normalnej, i żelatyna, specjalnie na ten cel wyrabiana, połączona z cieńszą taśmą, preparowaną na odbiór dźwięków, zmieniała i zanieczyszczała ton mowy i muzyki przy odbiorze.

Obecnie udało się temu zaradzić. Idealne połączenia filmu dźwiękowego z kolorowym jest rezultatem długich naukowych poszukiwań i eksperymentów Dr. Leonarda Trolanda z Bostonu i J. Artura Balla, którzy pracowali pod kierownictwem Dr. Herberta Kalmusa, prezesa firmy Techicolor - Corporation. Po raz pierwszy zastosowano ten wynalazek przy naświetlaniu filmu PARAMOUNTU p. t. „Artyści" (Burlesque), którego scenarjusz oparto na słynnym sukcesie scen reinhardowskich, pod tym samym tytułem. Zdjęcia te wypadły znakomicie. Przedstawiają one teatr, mieszczącą się w nim publiczność, oraz odbywające się przedstawienia. Na taśmie szerokości dwu i ½ centymetra widzimy około 80-u tancerzy i tancerek we wspaniałych kostjumach, postaci piętnastu aktorów, oraz audytorjum, mieszczące około 1.300 osób, — i wszystko to oddane w naturalnych kolorach. Na tej samej taśmie oddano głosy około stu osób, akompanjament orkiestry, złożonej z czterdziestu osób, sceny djalogowe oraz aplauz publiczności.

Zdaniem B. P. Schulberga, kierownika produkcji studjo PARAMOUNTU w Hollywood, wynalazek ten jest bardzo ważnym krokiem naprzód w rozwoju kinematografji.





EWELINA BRENT W 2 OBRAZACH „PARAMOUNT'U"

PRZEŁOM W ŚWIECIE EKRANU

W świecie ekranu dzieją się różne dziwy, a najdziwniejszym z nich dla laików jest bezwarunkowo film dźwiękowy, epokowy wynalazek, który wprowadza w dziedzinę ekranu istną rewolucję.

Dla szerokich mas, zwłaszcza u nas, wyraz „film dźwiękowy" nie jeszcze nie zrozumiały, jak ongiś niezrozumiałem było słowo „film". Nie widzieliśmy jeszcze u nas tych filmów (zobaczyć mamy jakoby w nadchodzącym sezonie); nie wyobrażamy ich sobie, nie wiemy jak one nam „zasmakują".

Dziś wiemy jedno: film dźwiękowy przestanie być tak międzynarodowym i zrozumiałym, jak film zwykły: filmów nagrywanych w trzech lub w dwuch językach (Ameryka przygotowuje filmy dźwiękowe angielskie i francuskie) nie będzie mógł rozumieć szeroki ogół publiczności polskiej, chińskiej czy rumuńskiej.

Do filmów dźwiękowych musi być przygotowany nowy personel artystyczny, muszą być wprowadzone nowe wartości artystyczne, nowe wymagania, nowe pojęcia. Wszystko to tworzy w świecie ekranu zamęt, a co za tem idzie — i przewrót w stosunkach wewnętrznych królestwa ekranu.

Ostatnio prasa amerykańska podała wieść sensacyjną o rzekomym wycofaniu się z ekranu Douglasa Fairbanksa, Mary Pickford, Charlie Chaplina, Adolfa Monjou i Toma Mixa — jakoby spowodowanego zwrotem wytwórni filmowych w stronę nadmiernej produkcji filmów dźwiękowych, z zaniedbaniem produkcji filmów zwykłych.

Jak ta walka między filmem dźwiękowym a filmem zwykłym zostanie zakończona — trudno przewidzieć. Świat idzie szybko naprzód. Nowe wynalazki wypierają stare... Czy będzie tak z filmem, niewiadomo.

Ika.

Co tow. Andrzej Strug mówi o swym nowym filmie

Tow. sen. **Andrzej Strug** w wywiadzie z prasą w sprawie realizowanej obecnie powieści jego p. t. **„Pokolenie Marka Świdy"** oświadczył, co następuje:

„Jak wiadomo, w „Pokoleniu Marka Świdy" postawiłem sobie za zadanie ukazanie Polski powojennej, — tego bujnego okresu marzeń, niezagojonych ran, rozgoryczenia, zdemoralizowania, heroizmu jednostek i... inflacji. Chodziło mi przedewszystkiem o psychikę społeczeństwa.

W filmie jednak trudno jest się o to wszystko pokusić. I dlatego też autor scenarjusza, Anatol Stern, pracując nad nim przy moim współudziale, wziął za osnowę dramat paru bohaterów powieści. Przedewszystkiem zaś dramat Moniki Goślickiej i Marka Świdy, kochającego żonę przyjaciela, o którym nie wiadomo, czy poległ, czy też nie poległ w boju.

Chodziło bowiem o to, ażeby stworzyć nareszcie film głęboki, ukazujący dramatyczne skrzyżowanie namiętności i starcia uczuć; film, któryby ukazał miłość od strony bardziej subtelnej i skomplikowanej, niż dotąd ukazywał, — a wojnę, jako bohaterską tragedję, — nie jako zwycięską zabawę.

W scenarjuszu wszystko to znalazło wyraz. Nie przesadzę, jeśli powiem, że Sternowi, z którym już zresztą niejednokrotnie pracowaliśmy, udało się stworzyć scenarjusz o wyjątkowej przejrzystości i logice budowy. Akcja nie rwie się — płynie głębokiem łożyskiem. Wiele pomógł nam swą radą i swym zapałem reżyser obrazu, Mieczysław Krawicz.

Pragnąłbym, żeby pan wspomniał specjalnie o tym właśnie zapale reżysera i zespołu. Jestem szczęśliwy, że realizatorowie: reż. Krawicz i inż. Gniazdowski, pracujący nad filmem przy współudziale St. Szebeki, podeszli do realizacji od najpoważniejszej strony, nie ułatwiając sobie zadania. Podjęli oni walkę z powierzchownem traktowaniem filmu — co uważam za największą wadę większości polskich obrazów. Reżyser Krawicz zaraża zespół swym entuzjazmem, swą niezmordowaną energją, podobnie, jak p. Gniazdowski swem umiłowaniem precyzji i ukrytego w niej piękna... A to jest bardzo ważne..."

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Rywalki" i „Cyrkówka Rita".
Capitol: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.
Casino: „Wino miłości" z Xenią Desni i Jackiem Trevorem.
Colosseum: „Szukam męża... mam pieniądze".
Filharmonja. „Jarmark miłości" i „Panienka z barem na kółkach".
Miejski. „Milczące usta" z Moną Martensson.
Palace: „Zabawa w miłość".
Pan: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.
Quo Vadis: „Jego chłopiec' i „W świetle kinkietów".
Rococo: **„Noc poślubna"** z Lili Damitą i Harrym Liedtke.
Słońce: „Zmartwychwstanie" — Tołstoja, z Rod la Roq'em i Dolores del Rio.
Splendid: „Kobieta sfinks" z Clarą Bow i „Moja żona twoja żona" z Clive Brook.
Stylowy: „Czarny orzeł" z Rudolfem Valentino i Vilmą Banky.
Światowid: „Wyspa łez" z Lyą de Putti.
Tęcza (Przejazd 9). „Przekleństwo klejnotów" z Esther Rallston i Neil Hamiltonem.
Wodewil: „Tajemnica pani Mary" z Dolly Grey.
Bajka (Żelazna 61): „Tajemniczy cowboy".
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".
Hollywood (Hoża 26): „Nibelungi" — Langa z Pawłem Rychterem i Hanną Ralph.
Kometa (Chłodna 49): „Kobieta z biczem"
Mewa (Hoża 38): „Księżna Edyta".
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanksem.
Praga: (Targowa 71)(„Król karnawału".
Sokół (Marszałkowska 69): „Tajemnica gabinetu".
Tombola (Marszałkowska 34). „Awantura arabska" i „Władca zwierząt".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Igrzyska namiętności".
Uciecha (Złota 72): „Z raju bolszewickiego".
Wisła (Tamka 36): „Kochankowie".

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 90

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Oblubieńcy byli bardzo śmieszni — zwłaszcza Jajecznica. Zamiast niego wynoszono na scenę dużą jajecznicę na patelni. Marynarz miał na sobie maszt i żagiel.

Daremnie kupiec Starikow krzyczał, że gnębią go patenty i podatki. Nie przypadł do gustu Agafji Tichonównie. Wyszła za mąż za Stepana. Oboje zaczęli wcinać jajecznicę, którą podał im — przekształcony w lokaja — Podkolesin. Koczkarew i Fiekła odśpiewali kuplety o Chamberlainie i o alimentach, które brytyjski minister ściąga z Niemiec. Na krążkach odegrano marsz pożegnalny. Poczem kurtyna opadła.

— Jestem zadowolony z przedstawienia, — rzekł Ostap, — krzesła w porządku. Lecz musimy śpieszyć się. Jeżeli Agafja Tichonowna będzie tak codzień skakać po krzesłach, to niedługo one pociągną.

Roześmiani młodzieńcy w szykownych żakietach, tłocząc się i popychając, omawiali szczegóły dekoracji i realizacji dźwiękowej.

Na schodach rozległ się protekcyjny głos Chuntowa.

— Tak. Komponuję operę. W moskiewskiej sekcji Leningradzkiego towarzystwa autorów i kompozytorów scenicznych mówiono mi...

I długie jeszcze chwile rozchodząca się publiczność słyszała trajkotanie człowieka, idącego z duchem czasu:

— Przyznacie chyba, że Moskiewska sekcja Leningradzkiego towarzystwa autorów i kompozytorów scenicznych...

— A teraz, — powiedział Ostap, — pójdziecie, Kiciuniu, lulać. Jutro skoro świt trzeba stanąć w kolejce przed kasą biletową. Teatr wyjeżdża o siódmej wieczór pośpiesznym do Niżniego Nowogrodu. Kupicie na Kurskim dworcu dwa bilety trzeciej klasy do Niżniego. Wytrzymamy jakoś. Raptem jedna noc.

Nazajutrz cały teatr Kolumba siedział w bufecie na Kurskim dworcu. Symbijewicz-Syndyjewicz, upewniwszy się, że dekoracje pojadą tym samym pociągiem, pokrzepiał się przy stoliku. Umoczywszy w piwie usta, wypytywał trwożliwie montera:

— A czy nie połamie mi czasem w drodze hydraulicznej prasy?

— Kłopot mamy z tą prasą, — odpowiedział Miecznikow, — korzystamy z niej pięć minut, a wlec z sobą musimy przez całe lato.

— A czy lżej ci było z tą machiną ze sztuki „Proszek ideologji?"

— Oczywista, lżej. Była wprawdzie znacznie większa, lecz przynajmniej nie taka krucha.

Przy sąsiednim stoliku siedziała Agafja Tichonowna — młodziutkie dziewczę o nogach twardych, jak żelazo. Dokoła niej krzątała się realizacja dźwiękowa — Gałkin, Pałkin, Małkin, Czałkin i Załkind.

— Nie pilnowaliście wczoraj wcale taktu, — skarżyła się Agafja Tichonowna, — mogę jeszcze spaść z drutu.

Realizacja muzyczna zaterkotała:

— Trudna rada! Pękły dwie opaski Esmarcha!

— Czyż można teraz dostać zagraniczne opaski Esmarcha? — obruszał się Pałkin.

— Wejdźcie kiedy do Gosmedtorgu. Nawet termometru nie można tam dostać! — pośpieszył z pomocą Gałkin.

— Na termometrach także gracie? — przeraziło się dziewczę.

— Na termometrach nie grywamy, — zauważył Załkind, — lecz przez te przeklęte opaski poprostu człek choruje i musi potem mierzyć sobie temperaturę.

Autor widowiska i główny reżyser Nik. Sietrin przechadzał się z żoną po peronie. Podkolesin i Koczkarew wychylili trzy kieliszki i nagwałt zalecali się do Żorżetty Tyraspolskich.

Aferzyści nasi zjawili się na dwie godziny przed odejściem pociągu i poraz piąty już okrążali skwer przed dworcem.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7